Nr. 46. Kraków, Środa 15 Lutego 1893. Rocznik V.



# KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.



**Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.**

## Polskie Świętopietrze i polska pielgrzymka do Rzymu.

Jego Eminencja książe kardynał Dunajewski, wydał do swej djecezji list pasterski, polecający zbieranie w kościołach świętopietrza aż do końca marca b. r. Komitet wiecu jubileuszowego w Krakowie, sprawę również gorąco popierać zamierza. Wierzymy, że jak Kraków, tak Galicja cała w najpoważniejszych i najszerszych swych kołach od magnata aż do chłopka, zrozumie ten głos, i przychylnem odpowie echem. Lękamy się jednak, by źle pojęte uczucie patrjotyzmu, nie podyktowało pewnym jednostkom, stronnictwom, czy kółkom, słów niestosownej goryczy, lub niewczesnych żalów za „polskim groszem płynącym na obczyznę“, podczas gdy kraj biedny tak bardzo go potrzebuje. Moglibyśmy przewidywanym opozycjonistom przypomnieć fakt biblijny o Judaszu, potępiającym rzekome marnotrawstwo Magdaleny, dla uczczenia Chrystusa spełnione. Lecz aluzji tej robić nie chcemy, bo przypuszczamy, że choć są u nas ludzie o spaczonych pojęciach i błędnych zasadach ale zdrajców chyba niema.

Skutkiem i wyrazem takiego mylnego zapatrywania, owszem grzechem miasta naszego, było niegdyś zamknięcie Wawelu przed pomnikiem Piusa IX. „W katedrze królów polskich — cudzoziemca nie chcemy!“ — Takie podówczas odzywały się głosy, i marmurowy pomnik tego, który ojcem będąc całego chrześcijaństwa, matką był dla Polski, spoczywa w pace po dzień dzisiejszy! Na tej samej zasadzie obczyzny, czyż nie należałoby wynieść z kościoła obrazów N. Panny, krucyfiksów i N. Sakramentu, boć to także obczyzna, jakkolwiek niebieska?

Ostateczną więc niedorzecznością, byłoby we wszystkich kierunkach stosować zasadę wyłączności narodowościowej. —

Zresztą, jeśli chodzi o ubóstwo i potrzeby kraju, to zróbmy tylko rzecz jedną: obetnijmy wydatki grosza publicznego w ten sposób, aby go nie wydawać na rzeczy przyjemne i pożyteczne wprzód, zanim konieczne i niezbędne nie zostaną zaspokojone, a wówczas będziemy mogli rozprawiać o wydatkach bardziej, albo mniej naglących, wówczas nawet kraj nasz przestałby być krajem ubogim.

Świętopietrze w czasach osobliwie dzisiejszych, niemal konieczne, nawet jest potrzebą, bo koniecznie, wszelkimi możliwymi środkami zaznaczyć nam należy wierność i przywiązanie nasze do Stolicy Apostolskiej, u której tronu stoi chytry wróg nasz, i czyha jak owa ryba Jonaszowa z otwartą paszczęką, rychło li ofiara wypadnie z łódki Piotrowej..

Czyliż wreszcie, naród choćby najbiedniejszy, nie ma mieć prawa podzielić się szczupłym kęsem swego chleba? Wszak naród — to człowiek moralny, to zbiorowa jednostka. A czyż nie potępiamy wyłączności familijnej, która jako wada osobną nawet nosi nazwę nepotyzmu? Wszelki więc nepotyzm: czy rodzinny, czy narodowy, stanowczo jest niemoralnym.

Lecz chociażby ktoś nawet w mylnem znaczeniu brał hasło *„salus reipublicae suprema lex esto“*, to i wówczas dobro Ojczyzny wymagać będzie od niego, aby skarg na utratę grosza nie podnosił. Takie bowiem skargi w gazetach polskich podniesione, powtórzyłaby natychmiast liberalna prasa wiedeńska z radością i tłumaczyłaby niezawodnie jako wyraz niechęci dla Stolicy św. Echo tych skarg prędko odbiłoby się w prasie rzymskiej, a p. Izwolskij a może i niejeden z posłów zagranicznych z zadowolnieniem zacieraliby ręce.

W końcu czyż potrzeba wyliczać dobrodziejstwa Kościoła, jakie na nasz naród spłynęły? Dobrodziejstwa samegoż Leona XIII-go w części już otrzymane, a w części zagwarantowane głęboką Jego mądrością? Dla wszystkich też narodów i wieków dane jest przykazanie IV: „Czcij ojca twego i matkę twoją, aby ci się dobrze powodziło i abyś był długowiecznym na ziemi“. Więc temu, który w dziedzinie nadprzyrodzonej największe do ojcowstwa po Bogu ma prawo i dlatego Ojcem św. lub Papieżem się zowie, należy się w tym roku wyjątkowym, w tych chwilach równie ciężkich dla Niego jak dla nas, złożyć jak najliczniejsze objawy tej czci dziecęcej, która ściślejsze nawiąże stosunki, utrwali niepokonalność naszego narodu i wyprosi nam „powodzenie i długowieczność na ziemi“. Cierpiącą jest Polska, ubogą i prześladowaną — niech więc dla tych właśnie przyczyn okaże się szlachetną, ofiarną i wielką *usque ad finem!*

β.

## Z bieżącej chwili.

Dzienniki urzędowe donoszą, że sejmy krajowe w roku bieżącym dwukrotnie będą zwołane i że Rada państwa po zamknięciu kadencji obecnej rozpocznie jesienne swoje obrady [illegible] d. 7 listopada.

Kom[illegible] administracyjna [illegible] państwa zajmowała się w ostatnich dniach interpretacją ustawy o zgromadzeniach a mianowicie o tym ustępie, który odnosi się do t. z. „zaproszonych gości“.

Rezultat tych obrad słaby, niejasny i rzeczowo nie zadawalniający nikogo.

Komisja odrzuciła wniosek referenta Winterhollera, który żądał ścisłego określenia kategoryj zgromadzeń, a natomiast przyjęła wniosek Weigla, który w sposób wielce elastyczny wyjaśnia, że przez „zaproszonych“ nie należy rozumieć tylko tych gości, którzy zwołującemu zebranie osobiście są znani.

Przebieg obrad i ich nijaki rezultat daje nam świeży dowód, że w obecnym składzie parlamentu, o postępie na drodze do swobody przekonań, ani marzyć nam nie wolno. Dalecy jesteśmy od szukania w istocie zgromadzeń czynników sprzecznych z porządkiem, źródła chaosu społecznego; sądzimy jednak, że ścieranie przekonań w formie otwartej, publicznej, pod kontrolą władz odnośnych, mniej jest szkodliwem, aniżeli zaoczna akcja, którą mimowoli niejasność ustawy i krępujące, praktykowane środki administracyjne wyradzają.

Wobec entuzjastycznego niemal uczczenia hr. Hohenwarta w dniu jego jubileuszu, przez jego klubowych towarzyszy, zamieszcza pewne niemieckie klerykalne pismo ciekawą apostrofę do sędziwego przewódcy konserwatystów. „Katolicy państwa austrjackiego nie mogą w całej pełni oddawać honorów i dowodów uznania panu Hohenwartowi“ — pisze wzmiankowany dziennik. „Jako prezydent ministrów zrobił on bardzo mało dla słusznych żądań katolików, jako deputowany nie był nigdy ich przewódcą w charakterze Windhorsta i dla spraw specyficznie katolickich mało się poświęcał. Za to jednak był wiernym adjutantem hr. Taaffego i urabiał katolicko-konserwatywnych posłów na satelitów rządowych. — Tego postępowania hr. Hohenwarta większość katolików nie pochwala, nie dmie dzisiaj w róg trjumfalny na cześć jubilata, przeciwnie domaga się przewódcy o barwie jasnej, męża dla narodu i praw jego... słowem austrjackiego Windhorsta“.

Oto słowa znamionujące wprawdzie pewien odcień fanatyzmu, mieszczą one jednak wiele prawdy, którąby jubilatowi na przyszłość za wskazówkę winna posłużyć.

Donosiliśmy już, że na dzisiaj naznaczoną została w komisji wojskowej parlamentu niemieckiego, specjalna debata nad reformą rządową. Komisja przystępując do rozstrzygnięcia kwestji spornej spodziewa się ustępstw ze strony rządu. — Sprzeczność zdań co do przedłożenia rządowego nie rokuje pomyślnych rezultatów a telegramy ostatnie doniosły, że w sferach decydujących mówią głośno o rozwiązaniu parlamentu, tem więcej, że centrum odmówiło wszelkich ustępstw na rzecz rządu.

Ponadto zewsząd napotyka rząd na opór.

Bennigsen — jak wiadomo — żąda dodatkowego paragrafu, co do prawnego oznaczenia dwuletniej służby dla piechoty w linji, pięcioletniej zaś dl[illegible]. Postanowienie to ma być [illegible]em, jak długo prezencyjna [illegible] zmniejszy się poniże[illegible] przedło[illegible] [illegible]niem. Z[illegible] [illegible]ruje Rickert, któ[illegible] pośrednictwem zmiany kon[illegible] wprowadzenie dwuletniej służby [illegible]skowej rozciągało się na piechotę i artylerję.

Stronnictwo socjalno-demokratyczne pragnie rozszerzyć powyższe prawne określenie na całą armję. Jedno tylko centrum milczy, ale jak zapewniają, to złowrogie milczenie psuje krew Capriviemu i każe się domyślać, że handel wymienny musi być obustronnie sprawiedliwy, i że centrum za ewentualne ustępstwa zażąda, poważnej natury ekwiwalentu.

To odporne stanowisko, zajęte przez centralistów tłumaczą w ten sposób, że nic nie ryzykują a wygrać jednak mogą, w razie bowiem rozwiązania parlamentu, z nowych urn wyborczych te same wypłyną czynniki, w tym samym może nawet składzie.

W dniu wczorajszym miał Gladstone wnieść, w angielskiej Izbie niższej, irlandzkie przedłożenie rządowe. O tem, jak Izba przyjęła ten projekt i jakie reformy on zawiera, nie mamy dotychczas wiadomości, to tylko pewna, że cała Anglja z gorączką wyczekiwała wystąpienia premjera angielskiego na mównicę.

Siedm lat temu, w pamiętnym dniu 9 kwietnia 1886 wystąpił sześćdziesięciosiedmioletni premier z pierwszem swojem *Home-Rulem*. — Ówczesnemu, trzeciemu gabinetowi Gladstona, przepowiedziano w owym dniu krótkie chwile istnienia. W czerwcu upadł bil w drugiem czytaniu a z nim runął gabinet angielski.

Nie dziwić się tedy, jeśli dziś przypomina sobie Anglja ów niefortunny prolog sprawy zasadniczej, która zaczarowanymi manowcami wlecze się do dnia dzisiejszego, pochłonęła masę ofiar i do ostatecznego rozwiązania „kwestji irlandzkiej“ nie doprowadziła.

Zapewniają, że nowe przedłożenie rządu, któremu Gladstone trzy godzinną mowę w Izbie poświęca, ma uszczęśliwić Irlandję. — Oby tylko tych zapewnień nie uwieńczyło smutne rozczarowanie!

*Figaro* w ostatnim numerze zachęca gorąco do hojnego Świętopietrza, oznajmia, że pielgrzymka francuska otrzyma posłuchanie u Ojca św. między 15 a 21 kwietnia i wzywa Francję, aby, ze względu na obecne potrzeby kościoła, zamiast darów gotówkę składała jako najpożyteczniejszy dar jubileuszowy.

Dochodzi też wieść, która w Paryżu żywy wywołała poklask, że Ojciec św., całe Świętopietrze od Francji otrzymane, przekazuje na korzyść misyj francuskich, a dla ułatwienia i szybszej koncentracji ofiar, wyznacza osobny komitet *„de l'Union active“*, działający pod przewodnictwem wicehrabiego de Damas.

W Rzymie, dokąd obecnie wszystkie zwracają się narody, jeśli nie z przywiązaniem, to przynajmniej z wyrazem uznania i podziwu, występuje w sferach rządowych objaw nadzwyczaj ujemny. *Moniteur de Rome* pisze, że syndyk Rzymu, książe Ruspoli zapytany przez jednego ze znajomych, czy prześle Jego Świątobliwości powinszowania imieniem miasta, odpowiedział, „że zajęcia jego nie pozwalają mu dopełnić tego aktu. *Italia reale* w Turynie trafnie komentuje tę odpowiedź, ja[illegible] Nie podejmuję się złożenia hołdu Ojcu św., bo nie chcę, by mnie spotkał los mego poprzednika, nie chcę, by mię złożył z urzędu p. Giolitti, tak jak jego usunął p. Crispi“.

Dla wyjaśnienia tej odpowiedzi przypominamy, że kiedy Papież obchodził jubileusz kapłaństwa swego, wówczas syndyk Rzymu książe Torlonia za to, że złożył na ręce kardynała-wikarjusza powinszowanie Ojcu św. w imieniu municypalności, został przez Crispiego złożony z urzędu.

Z Czarnogóry donoszą *Narodni Listy*, że barski arcybiskup katolicki Milinovič wyjeżdża w tych dniach do Rzymu, aby stamtąd przywieść słowiański mszał dla katolikiego kościoła w Czarnogórze. Książe Mikołaj dał arcybiskupowi do dyspozycji swój parostatek „Jaroslav“. Fakt wróży pomyślną przyszłość.

## Drugie ostrzeżenie.

*„Graždanin“* Kniazia Meszczerskiego otrzymał drugie ostrzeżenie. Oto artykuł, który zaniepokoił sfery rządowe:

„Chciałbym pomówić nieco o Moskwie, bo otrzymując ztamtąd mnóstwo listów i odezw, mogę wyrobić sobie o niej rzetelne pojęcie. Moskwa w styczniu przedstawia się jako szlachcianka, dzięki szlacheckim wyborom, w lutym będzie kupczychą, bo następują miejskie wybory. Mówiąc o Moskwie wypada mi rozpocząć frazesem, jakim cię powita zawsze każdy tutejszy mieszkaniec: „No cóż tam u was w Moskwie. Moskwa dawna nie istnieje“. Frazes ten, jeżeli wychodzi z ust szlachcica, znaczy, że w Moskwie nie ma już ani Famusowskich, ani późniejszego szlachcica; a jeżeli to mówi kupiec, znaczy, że znikły dawne tradycyjne rody kupieckie. Wnet też wyrywa się mówiącemu wykrzyknik: „Moskwa stała się ogniskiem żydostwa“. I rzeczywiście, Moskwa kona wraz ze swymi obyczajami i i zwyczajami, z moskwiczanami i z całą jej przeszłą potęgą jako stolica — Moskwa zaś nowa, to pole najwdzięczniejsze dla żyda, może w niej jak król panować... O żydach wreszcie powiemy później, teraz zaś będziemy mówili o szlacheckich wyborach. Jak wiadomo, stosownie do dawnych tradycyj Moskwa przedstawiała zawsze gniazdo opozycji, a kiedy następowały wybory czy to szlacheckie, czy to miejskie, opozycję tę reprezentowała znana partja, kierownikiem której był kandydat stojący naprzeciw kandydata, o którym było wiadomo, że to totumfacki generał-gubernatora“.

Tu opuszczamy szczegóły mniej dla nas zrozumiałe.

„Jednem słowem, pisał dalej *Graždanin*, aby należycie ocenić, czy rzeczywiście nie istnieje już dawna Moskwa pod opiekuńczemi skrzydłami Kremla, dość przeczytać referaty, pojawiające się w moskiewskich gazetach, o posiedzeniach gubernjalnych szlacheckich zebrań. Czytasz i pytasz się sam siebie: czy rzeczywiście tak myśli cała szlachta gubernji moskiewskiej? Gdzież się podzieli mówcy, gdzie tu są sprawy szlacheckie, gdzie szlacheckie żądania, gdzie krótko mówiąc kamerton, podług którego na[illegible] moskiewskie zebrania, [illegible]

Oto już trzeci dzień mija, jak 300 szlachty radzi i kłóci się o to: czy szlachecką ochronkę zamienić na gimnazjum, czy też powiększyć liczbę nauczycieli o jednego repetytora, czy też dodać klasę przygotowawczą — dalej czy rzeczywiście celem ochronki jest nauczanie, czy wychowanie. A zatem program zjazdu nie obejmuje ani jednej rosyjskiej sprawy, ani jednej kwestji ogólnoszlacheckiej, ani jednego państwowego wniosku i to w tym czasie, gdy życie jak wulkan tysiącami wyrzuca je z siebie. Niestety! już zapomniano zupełnie o tem, jak kiedyś szlachta rosyjska decydowała o tem wszystkiem. Pierwszego dnia rozprawiano o ubezpieczeniu majątków, zastawionych w szlacheckim banku, drugiego dnia, trzeciego i czwartego — o pensjonacie ochronce, ale trzeba się spieszyć wydać bal, zakończyć wybory i rozjechać się. Jak chcecie, wola wasza! ale bolesnem jest to przekonanie, że drzemiąca wszędzie szlachta, drzemie również i w moskiewskiej gubernii w słodkiem zapomnieniu, że ta szlachta posiada olbrzymi przywilej podawania do stóp tronu petycje o potrzebach kraju, o jego nędzy.

---

## CZARNY PROKOP.

**Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich**

przez

**Józefa Rogosza**

32)

(Ciąg dalszy).

Opowiadał, jak chłopcem już dorosłym zakochał się w dziewczynie, także cygance, która należała do tej samej, co on, bandy, jak Hirma niespodziewanie umarła, jak potem nie mogąc żałości swojej ukoić, włóczył się długie lata sam jeden, z daleka od bandy i czasem u kowala co zarobił, a częściej co ukradł i tak żył. Teraz, od lat kilku, lepiej mu się już powodzi, ma własną kuźnię pod Munkaczem, w której przez zimę tyle zarabia, że na cały rok mu to wystarczy, ale choć nie wie, co głód, szczęśliwym nie jest, tęsknota go pali, bo nie ma przy sobie serca, któreby go rozumiało i kochało! Obraz Hirmy wciąż przed nim stoi, a teraz jest on nawet żywszy niż kiedykolwiek, bo Ołena tak ją przypomina, jak jedna kropla wody drugą.

Gdy cygan do tego miejsca doszedł, zwrócił na słuchającą wzrok płomienny. Ołena miała łzy w oczach.. Arwan mówił z wzrastającą namiętnością:

— Słuchaj dziewczyno, bo ja czytam na twem czole, że to nie twój mąż, dlaczego ty tu siedzisz i poniewierasz się jak pies? On żyć nie będzie, on skapie, miasto więc czekać, aż skona, wolisz wpierw go porzucić, niech Bóg nim się opiekuje. Ty zaś chodź ze mną w świat otwarty, tam ja ciebie obsypię srebrem i złotem, kupię ci suknie jedwabne i sługi ci przyjmę, najmniejsza chmura nie zaciemni ci czoła, będziesz moją panią i królową! Chodź, dziewczyno, chodź! jam nie zbrodniarz, po lasach chować się nie potrzebuję, ja cię będę kochał, bom w tobie znalazł Hirmę, moją najdroższą Hirmę!

Z temi słowy ręce ku niej wyciągnął a twarz jego zrobiła się tak samo wstrętną jak wtedy, gdy pierwszy raz do niej się uśmiechnął.

Ołena cofnęła się przerażona.

— Nie kuś mnie, szatanie, nie kuś! — zawołała. — Jam mu wiarę przysięgła, ja go kocham, więc jeżli umrze, ja umrę z nim razem ale go nie opuszczę, nie zdradzę, bo on mój, a ja jego! Precz, precz, szatanie! zostaw mnie raz samą, bo mnie twoje oczy przebijają jak sztylety a twój uśmiech pali!

Załamała ręce nad głową i usiadłszy na ziemi obok chorego zaczęła szlochać.

— No, no, uspokój się — cygan prosił. — Myślałem, żeś rozumniejsza, ale skoro chcesz koniecznie przy nim siedzieć to siedź... potrafię i ja to samo.

I dotrzymał przyrzeczenia.

W jaskini mieszkała ona z chorym Prokopem, za jaskinią on czuwał jak pies. Codzień przynosił świeżą żywność, codzień ogień roznieciał i strawę gotował, ale już nigdy nie przemawiał do Ołeny tym tonem co wpierw, i nie zachęcał jej więcej do porzucenia chorego towarzysza.

Powoli oswoiła się z jego widokiem i — jeżli z początku wydawał jej się zjawiskiem nadzwyczajnem, może nawet wcieleniem jednego z tych duchów, które nocą w tem ustroniu przemieszkiwały, to później, lepiej mu się przypatrzywszy, brała go już za to, czem był w rzeczywistości: za cygana włóczęgę, który ilekroć może wybrać między pracą a kradzieżą, bez wahania na tę drugą się decyduje.

Był przyzwoity w swoich żądaniach i nic takiego nie uczynił, coby jej przykrość sprawiało, a jednak prawie zawsze, gdy przy swojem oknie siedząc, wzrok tęskny w dal puszczała, a on z boku na nią patrzył, z początku mimowoli czuła w sobie jakiś niepokój, potem płomienie na nią biły, nie raz głowa zaczynała ją boleć, i wtedy zawsze przerażona, drżąca, uciekała do swojej kryjówki.

Stan Prokopa był wciąż jednakowy. Przeszło tydzień leżał w gorączce i ani na chwilę przytomności nie odzyskał. W tym czasie Arwan kilka razy Ołenie proponował, że go zaleje jakiemś zielem uwarzonem, po którem z pewnością lepiej mu się zrobi, ona jednak cyganowi ani do jaskini wejść nie pozwoliła, ani zachwalonego lekarstwa nie wzięła. Głos wewnętrzny ostrzegał ją, że ten człowiek gotów by jej struć Prokopa.

Najciężej było choremu dziewiątego dnia w nocy. Rzucał się, majaczył, krzyczał, raz się zerwał z posłania i usiadł, może nawet oczy otworzył, lecz tego wśród ciemnicy Ołena nie mogła zobaczyć — wszakże później, a była już wtedy pewnie północ, uspokoił się i spał do rana.

Ledwie dzień się zrobił, oczy otworzył i zaczął w koło się rozglądać... Ołena swoje oczy przetarła, aby się upewnić, że to rzeczywistość, nie przywidzenie i prawie od zmysłów odchodząc, padła na jego piersi, aby się rozpłakać łzami najżywszej radości.

— Ołeno! — szepnął i ustami dotknął się jej czoła.

— Prokopie! Prokopie! ty żyjesz, tyś zdrów! — wołała, całując go po twarzy, po rękach, a z oczu nowe łzy jej trysnęły.

*Łapisz* zaskowyczał, potem puścił się jak opętany dokoła jaskini, przypadł do swego pana, zaszczekał głosem urywanym i polizał go w czoło, usiadł tuż przy nim i patrząc nań, skomlił jak małe szczenię.

Arwan usłyszawszy w jaskini coś niezwykłego, przytknął głowę do otworu.

— A tam co? — zapytał.

— Mój Prokop żyje! Mój Prokop zdrów! — Ołena odpowiedziała.

Cygan głową pokręcił.

— Hm! hm! — mruknął. — Żyliśmy źle we dwoje, może będzie nam lepiej w troje...

To rzekłszy, przerzucił worek przez plecy i na połów wyruszył.

### XII.

Wązką ścieżynką, która jak nitka snuje się w różnych kierunkach przez lasy rosnące u podnóża Pikoli, biegnie mężczyzna wzrostu średniego, w popielatej kurcie, w słomianym kapeluszu i w butach wysokich. Z ubrania sądząc, możnaby go wziąć za szlachcica chodaczkowego; ale chód jego i ruchy przypominają prędzej chłopa niż człowieka wychowanego w szczęśliwszych warunkach życia. Krok ma niepewny; w jego pośpiechu czuć prędzej bojaźń, niż stanowczość. często ogląda się poza siebie, lub bokiem stanąwszy, nadsłuchuje.

W lesie ciepło i wesoło. Buki przywdziały płaszcze zielone, cała ziemia porosła szerokimi liśćmi ożyny, nawet pnie butniejące, okryły się zielonymi porostami, na gałęziach wiewiórki skaczą, jarząbki nawołują się cienkimi głosami, gdzieś daleko słychać bek cielęcia, które oderwawszy się od stada, pasącego się na połoninie, biegnie w las na oślep i przestraszone matki woła.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

„Pod Moskwą dwie gubernie ciężko, męczeńsko cierpią, głód dziesiątkuje ludność, jak gubernje Tulską i Woroneżską! Czyliż nie tysiąc razy przyjemniejby było sercu Rosjan, na cześć których daje się bal, aby te pieniądze, tak marnowane, oddane zostały na ulżenie niedoli biednych!“

Za takie „uwagi“ dotknęło *Graždanina* „drugie ostrzeżenie“. Jak wiadomo „trzecie ostrzeżenie“ sprowadza na czas nieoznaczony zawieszenie dziennika.

## Z życia Hohenzollernów

przez

F. Neukomm i P. d'Estrée.

(Ciąg dalszy).

Sprowadzał je codzień świeże z Hamburga i zjadał tychże tuzin lub setkę całą, według tego, czy sam je zapłacił, czy ktoś inny mu przysłał w prezencie, co przytrafiało się często. Ze wszystkich stron bowiem starano się na wyścigi dostarczać wszelkich wiktuałów na stół królewski. Jedni przysyłali pyszne ryb okazy, drudzy ostrygi i homary; inni znowu owoce, nowalijki, drób, zwierzynę: najbardziej w łaskach jednakże byli ci, którzy dostarczali mięsa wołowego. Król wiedział dokładnie o każdej takiej posyłce i przy okazji umiał podsycać gorliwość w tych, którzy ociągali się cokolwiek z wysyłkami. O zwierzynę nie dbał wcale; tę miał na zbyciu i sprzedawał rzeczywiście za drogie pieniądze Skoro mu jej dostarczono obficie, rozsyłał temu lub owemu po sztuce, ze słonym rachunkiem jednocześnie. Te dochody szły na utrzymanie stołu, zmniejszając o tyle wydatki, zawsze za wielkie, według zdania samego monarchy.

Dla zmniejszenia tych wydatków, zapraszał się chętnie na objady do ministrów, jenerałów, a nawet do mieszczan z okazji chrzcin lub wesela. Wtedy jednak nie przyjmował do swego stołu kobiet, prócz jednej gospodyni domu. Przeciwnie zaś, jeżeli był w gościnie u jakiego wojskowego, prowadził ze sobą królową i zmuszał ją do tańczenia na balu w pierwszej parze z amfitrjonem.

Poellnitz, autor ciekawych pamiętników z owej epoki, opowiada między innymi, że raz na weselu prostego porucznika z gwardji królewskiej, zdawało się królowej, że mniej skompromituje swoją godność w posuwistym polonezie, niż tańcząc menueta: „pan porucznik jednak trochę pijany, a i bez tego gbur nieokrzesany, zmuszał ją do takich skoków, podrygów, i tak nią szalenie wywijał, jakby prostą dziewką w karczmie wiejskiej. Król siedząc w fotelu nieopodal, gdy widział spodnice królowej unoszące się w górę, nie mające czasu opaść napowrót, trz mał się z [illegible] boki o[illegible] tak [illegible]

[illegible] bo przyznać, że Fryderyk Wilhelm nie umiał nigdy nakazać należnego uszanowania dla swojej żony, Zofii Doroty z Hanoweru. Ta księżniczka zrazu lękliwa, stała się niebawem swarliwą i nieznośną w obcowaniu. Poddawała się wszelkim męża zachciankom i aż nadto często zapominała, tak samo jak on, o poczuciu własnej godności. Gdy dnia pewnego miała przy stole za sąsiada opata z klasztoru, tak spoiła biedaka, że szanowny księżulek w czułym wylewie wdzięczności, chciał ni mniej ni więcej, tylko zawiesić na szyi królowej swój wielki krzyż kanonicki. Król zanosił się od śmiechu, a królowa nie sprzeciwiała się niczemu, bojąc się, żeby jej nie obił po prostu.

Ta trwoga Zofii Doroty była aż nadto usprawiedliwioną, mimo, że Fryderyk Wielki przesadzał się w okazywaniu czułości najżywszej swojej żonie. Gdy czuł, że koniec życia się zbliża, powiedział pastorowi, który od łoża jego nie odstępował, że powinienby pójść prosto do nieba; nigdy bowiem nie oszukał swojej żony, czemu nie dziwiiibyśmy się wcale; chociaż według opisu margrabiny w Baireuth, miał być bohaterem pewnej miłosnej awanturki, w której cnota jego była narażoną na wielką pokusę i niczego bardziej nie pragnęła jak uledz tejże.

Fryderyk Wilhelm raczył był rzucić wzrokiem pożądliwym na jednę z panien królowej: na pannę Pannewitz, a ponieważ nie był skłonnym do gruchania i zalecanek delikatnych z daleka i z ogródkami, zaproponował jej prosto z mostu, brutalnie, żeby została jego metresą. Oburzona i dotknięta do żywego, młoda osoba wybuchła najprzód płaczem spazmatycznym a później odzyskawszy niebawem krew zimną „zjeździła“ — według malowniczego i dosadnego wyrażania się margrabiny — „zjeździła i zbeształa swojego ukoronowanego napastnika, jak nieboskie stworzenie“. — Król mocno zawstydzony cofnął się na całej linji i więcej nie próbował szturmu przypuszczać. W rok później jednakże z okazji ślubu syna w Brunszwiku, spotkawszy pannę Pannewitz na schodach kręlych i bardzo wąskich, schwycił ją za piersi całą garścią i chciał gwałtem pocałować. Tym razem nie rozpłakała się wcale, tylko tak silnie pchnęła króla pięścią między oczy, że krew mu trysnęła z ust i z nosa. Sądziła się zgubioną na wieki, tymczasem wbrew jej obawom i przypuszczeniom, król nie rozgniewał się wcale; a na przyszłość, skoro spotykał się ze swoją, jak ją był przezwał „Lukrecją“ — zadawalniał się jedynie nadanym jej złośliwym przydomkiem „n i e p o c z c i w e j d j a b l i c y“.

Innym razem i w odmiennej okoliczności, dowiódł Fryderyk Wilhelm, zupełnej obojętności na wdzięki niewieście. Zawdzięczamy znowu ten szczegół niesłychanie oryginalny i maczku mocno pieprzykowatego, piórn margrabiny z Baireuth. Scena cała odgrywa się w Dreźnie, gdzie jej ojciec był w gościnie u elektora Augusta Wspaniałego.

„Pewnego wieczora, gdy oddawano się wyłącznie czci Bachusa“ — pisze margrabina — „król polski odprowadził mego ojca do pokoju, nader bogato udekorowanego, którego całe umeblowanie, jak i reszta szczegółów, były w guście najwytworniejszym. Król oczarowany tylu nagromadzonemi pięknościami zatrzymał się, aby wszystko dokładnie obejrzeć, gdy w tem podniosła się zwolna firanka w głębi pokoju zawieszona, ukazując widowisko zupełnie nowe i niezwykłe. Na otomanie, wybitej purpurowym aksamitem, leżała od niechcenia, w pozie pełnej gracji, kobieta, w stroju naszego praszczura Adama w raju.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

## Nowa opera Verdiego.

Pewnego pięknego poranku majowego, przed trzydziestu laty, Verdi odwiedził Aubera w konserwatorjum paryskiem. Auber miał wtenczas lat ośmdziesiąt, a Verdi liczył sobie pięćdziesiąt wiosen przebrzmiałych.

Auber pisał wtenczas partyturę swojej ostatniej opery: „Pierwszy dzień szczęścia“.

— Więc pan ciągle pracujesz? — zapytał Verdi.

— Muszę. Jest to jedyna rzecz, do której jestem zdolny.

— Co do mnie, wszystko skończone, nie jestem do niczego zdolny.

— Nie wierzę, tak samo, jak pan — odpowiedział Auber.

Auber miał jednakże zupełną słuszność. Od tego czasu Verdi napisał „Aidę“, „Mszę solenną“, „Otella“ i wreszcie „Falstaffa“, przedstawionego po raz pierwszy w Medjolanie, w teatrze „La Scalla“, dnia 8 lutego r. b.

Wiadomo, jak Verdi jest twardym w układach z dyrektorami teatrów, i panowie Pinatelli, przedsiębiorcy teraźniejszego sezonu w „La Scalla“, mieli dość kłopotu, nim zawarli układ ostateczny. Musieli jednak przyjąć ostre warunki i maestro zastrzegł sobie kontraktem, że jeżeli najmniejszy punkt umowy nie będzie dotrzymany, to przedsiębiorcy płacą mu 50 000 franków odszkodowania, a on ma prawo zabrać partyturę i szukać szczęścia na innej scenie.

Swoją drogą, municypalność przyszła im w pomoc. Nietylko otrzymali 220.000 franków rocznej subwencji, ale pozwolono im podnieść ceny miejsc na pierwsze przedstawienie. Loże parterowe i pierwszego piętra, kosztują 1500 fran[illegible] [illegible] 250, [illegible] parter 50 franków. Pomimo tego teatr był przepełniony, bo cały świat muzykalny, wysłał swoich reprezentantów, a arystokracja włoska, uważała sobie za punkt honoru, zjawić się w komplecie.

Libretto do opery zostało wycięte z komedji Szekspira: „Wesołe kumoszki w Windsor“, która nigdy nie miała wielkiego powodzenia, nawet w Anglii. Pan Boito, któremu Verdi powierzył stworzenie libretta, miał nie mało trudów, nim komedję przerobił i zastosował ją do dzisiejszych wymagań. Musiał powyrzucać wiele osób, całe sceny, poskracać akty i wreszcie udało mu się napisać rzecz bardzo wesołą i zajmującą.

* * *

Muzyka Verdiego, według wyrażenia sprawozdawcy *Figara*, jest czarującą. Twórca czterdziestu dramatów lirycznych, w 80 roku swego życia chciał napisać operę lekką, prawie komiczną i zamiar udał mu się nadspodziewanie. Nigdy nie był tak młodym, tak twórczym, jak w ostatniem swojem dziele.

Verdi w „Falstaffie“, jak również i w „Otellu“, przyjął system djalogów ciągłych, bez aryj i duetów i powtarzania słów. Jedynie tylko w *ensemblach* słyszeliśmy te same zwrotki. Na scenę nie raz dziesięć osób występuje a mistrz, przez przyjęcie tego systemu, nadał swemu dziełu wiele życia i ruchu scenicznego.

To nie wystarczyłoby jeszcze do zapewnienia „Falstaffowi“ wielkiego powodzenia, ale Verdi pod względem melodyjnym i instrumentacji, przeszedł sam siebie a publiczność dała się porwać entuzjazmowi i uwielbieniu, tak że mury teatru La Scalla, nie pamiętają podobnej owacji.

Gdybyśmy chcieli wyszczególniać pojedyncze lepsze ustępy opery, musielibyśmy ją w całości przytoczyć. Zadowolimy się zaznaczeniem, że introdukcja, chór i monolog o „honorze“, w pierwszym akcie, przepysznie odśpiewany przez pana Maurel, następnie ładny kwartet kobiet w akcie drugim i finał, zyskały najwięcej oklasków.

W akcie drugim, djalog muzykalny ciągle zmienia swój charakter, co nic nie przeszkadza, że jest zachwycającym. Monolog Forda jest arcydziełem deklamacji, a zarazem strasznym i komicznym. Śpiew Falstaffa, gdy się udaje na schadzkę miłosną, tak piękny, że sam może operze zapewnić powodzenie.

W finale, orkiestra ma pierwsze słowo i sześćdziesiąt instrumentów smyczkowych odnosi walne zwycięztwo.

W akcie trzecim sceny feeryczne są świetnie traktowane. Natchnienie wszędzie się ukazuje, a piękny głos panny Adeliny Steble śpiewającej partję Nanetty, ujawnił najładniejsze momenty.

Wszystkie partje w „Falstaffie“, powierzone były najlepszym śpiewakom włoskim i nic dziwnego, że wykonanie opery było pierwszorzędnej wartości. Panowie: Maurel, Pini, Corsi, Edward Garbin, Pelagalli Rosetti, Arimondi Paroli, Pulcini i panie: Emma Zilli, Pasqua, Guerrini i Adelina Stelle, nietylko od publiczności, ale nawet i od Verdiego usłyszały słowa podzięki.

Verdiego, po każdym akcie wywoływano niezliczoną ilość razy. Na scenę sypały się wieńce, bukiety i kwiaty. Przytykające ulice i plac La Scalla, przepełnione ludnością, oczekującą na wyjście mistrza i chcącą mu urządzić pochód trjumfalny. Medjolan, chociaż to dzień powszedni, wygląda świątecznie, bo wszyscy, przyjmą udział w manifestacji i wszyscy się cieszą z nowego trjumfu swego rodaka.

Król Humbert przysłał Verdiemu z Rzymu, telegram gratulacyjny, a liczba depesz z powinszowaniami, wynosi przeszło tysiąc. Zyski materjalne, nie są mniejsze. Znany nakładca Ricordi ofiarował mu za partyturę „Falstaffa“, 250.000 franków, lecz mistrz, dotychczas nie podpisał jeszcze kontraktu.

## Teatr krakowski.

„Z d r o w i i p o k a l e c z e n i“, komedja w pięciu aktach, napisana przez Zegotę Krzywdzica.

Autor, ukrywający się pod pseudonimem Żegoty Krzywdzica, wykazał wielką odwagę cywilną, gdyż idąc śladem Aleksandra Dumasa syna, poruszył w swoim utworze bardzo śmiałą tezę. Kilkoma pociągnięciami pióra chciał dowieść, iż syn ma prawo krytykować postępowanie matki, i chociaż nie ona, to ci, którzy przyczynili się do jej upadku moralnego, powinni ponieść karę bezpośrednią. To jest główna treść sztuki, w początkowych dwóch aktach i na tem tle, autor wysnuł kilka scen, wielce efektownych, i kończących się pojedynkiem, w którym zostaje zraniony Zenon, mąż drugi matki bohatera, a przedtem, za życia ojca, jej kochanek.

Nie będziemy się tutaj zastanawiali nad stroną etyczną komedji, bo o tej moglibyśmy wiele, i bardzo wiele powiedzieć. Pan Zegota Krzywdzic, jak już wyżej powiedzieliśmy, pozazdrościł laurów twórcy „Księżnej Jerzowej“, „Żony Klaudjusza“ i wielu broszur, dowodzących, że na świecie każdy może sobie wymierzyć sprawiedliwość, chociażby przez to ucierpiała najdroższa dla niego istota. My, na tym punkcie, zawsze w zdaniu będziemy się różnili, i założenie komedji „Zdrowi i pokaleczeni“, uważamy za zupełnie chybione.

Swoją drogą, trzeba przyznać, iż autor w pierwszym akcie, potrafił wywołać senzację pod względem sytuacji dramatycznej i mieliśmy nadzieję, że [illegible] efekty będą jeszcze potężniejsze. Stało [illegible] przeciwnie. Akt drugi okazał się zna[illegible] a scena pojedynku, przeprow[illegible] bez należytego umotywowa[illegible] [illegible]em ze stare[illegible] [illegible] rozpoczyna [illegible] sztuka. Widzimy tu wchodz[illegible] osoby, nie mające nic wspólnego z [illegible] poprzednią. Z dawnych tylko parę postaci. Zenon jest już zupełnie zdrów. Żona umarła mu ze zmartwienia, a on bawi się wybornie w Szczawnicy, w towarzystwie swojej niby siostry Zofji, która w rzeczywistości jest kochanką, i to o arcyzamglonej przeszłości. Knuje piekielną intrygę, albowiem pasierb Bronisław, który go zranił w pojedynku, broniąc honoru ojca leżącego w grobie, zapomniał już o przeszeszłości i w najlepsze flirtuje z ową Zofją. Chce się z nią nawet żenić, bo ją uważa za uczciwą panienkę. Zenon przyklaskuje temu zamiarowi i popiera wszelkiemi siłami. Zanurzy Bronisława w błocie, i to będzie jego zemstą. Szczęściem, niejaki Korytko, wygaduje się po pijanemu przed Bronisławem, i opowiada smutne dzieje niedoszłej jego narzeczonej. Małżeństwo się rozbija. Zofja wstępuje do Szarytek, a Bronisław sam zostaje na świecie, i komedja skończona.

Treść więc nie jest bogatą w nowe pomysły i przytem nadzwyczaj skomplikowaną. Ów Bronisław, pozujący na nowoczesnego Hamleta, niewiadomo czego chce i do czego dąży? Powraca po latach dziesięciu na łono rodziny. Znajduje ogromne zmiany. Ojciec w grobie, matka wyszła powtórnie za mąż. Do ojczyma zapałał zemstą i wyzywa go na bój śmiertelny. Sprzedaje swoją część majątkową i chce zająć się pracą. Widzimy go jednak sentymentalnie zakochanego i gotowego poślubić siostrę swego największego wroga. Powiadają, że to ludzkie, i sercu nie można nakazać. Być może, jest to nawet prawdą, ale na scenie zupełnie inaczej się przedstawiło, bo plastyka sceniczna ma inne wymagania, niż zwykła powieść.

W pierwszych posiadał krew i temperament, w ostatnich trzech aktach przemienił się na jakiegoś ckliwego trubadura. Doktor Perytus i Marja, reprezentują jedyne zdrowe organizmy w sztuce i kończą też zdrowo, bo przysięgają sobie wierność na ślubnym kobiercu. Rola matki jest zupełnie bierną; Gruchalska, typ dobrze znany. Zofja prawdopodobna ale niesympatyczna i jej poprawa, nikogo nie rozczuliła.

Dwie epizodyczne postacie: Korytki i starego sługi Walusia, wybornie pomyślane. Korytko, nawet typ nowy. Po stracie majątku, utrzymuje się z sekundowania przy pojedynkach.

Wchodzi także żyd Cybuch, dzierżawca paru folwarków. Zupełnie nie wpływa na tok akcji, lecz ciągle się ukazuje. Mówi dowcipnie, bawi nieustannie i pobudza do wesołości całe audytorjum. Jest to najlepsza postać w całej komedji, co nic nie przeszkadza, że odbija rażąco od innych osób działających, i wygląda, jakby była obrobioną przez innego autora.

Pod względem scenicznym akcja z początku dość żywa, słabnie następnie i przemienia się w opowiadanie. Język wyrazisty i jędrny, chociaż czasem trywjalny, a rozmowy prowadzone przez panią Gruchalską, Korytkę i Cybucha, nie uzyskały jeszcze prawa obywatelstwa w polskim teatrze.

Sztuka, gdyby została określoną, więcej z pewnością zainteresowałaby widzów, bo bezstronnie sądząc, znać w niej błyski talentu. Jeżeli jest rzeczywiście pierwszą pracą dramatyczną pana Żegoty Krzywdzica, to z postępem czasu, można autorowi przepowiedzieć, gdy się poznajomi bliżej z wymogami sceny, że będzie mógł stworzyć dzieło, zasługujące na uznanie.

Umie on poprowadzić djalog zręczny i potrafi zagrać czasem na nerwach. Są to dodatnie warunki, które nie stworzą jeszcze dobrej komedji lub dramatu, ale na początek zawsze wiele znaczą i pomyślnie rokują o przyszłości.

Artystów za dobre i odpowiednie wykonanie swoich ról, możemy tylko pochwalić. Pan Solski stworzył przepysznego żyda. Każde jego pojawienie się wywoływało homeryczne wybuchy śmiechu. Nie był to typ przeciętnego „handełesa“, lub „kantorowicza“, ale sumiennie wyretuszowany i znany od niedawna żydowski właściciel ziemski. Żyje on prawie za pan brat ze szlachtą i chociaż chodzi jeszcze w hałacie, ale się uważa za równego sąsiadom. U nas jeszcze podobne Cybuchy nie tak się rozwielmożniły, jak w Królestwie Polskiem, i p. Solski miał trudne zadanie, bo musiał odczuć intuicją. Przyznać mu jednak trzeba, że pokonał wszelkie trudności. Pan Śliwicki robił wszystko, co mógł, aby swego bohatera utrzymać na pierwszym planie. Niewdzięczna i arcytrudna rola, bo nie uchwytna, ciągle go krępowała. Parę scen możliwych do grania w dwóch pierwszych aktach, oddał z prawdziwym zapałem. Musimy mu także przyznać, iż coraz mniej zatrąca patosem i mówi naturalniej. Zwracamy mu jednak uwagę, że był ucharakteryzowany na dzieciaka, a nie na mężczyznę 30-letniego. Dwie epizodyczne postacie: Walusia i Korytki, powierzono dwom dobrym artystom, panom: Siemaszce i Ruszkowskiemu, nic więc dziwnego, że dobrze wyszły. P. Rygier odpowiednio wywiązał się z roli Zenona, a pan Sobiesław, jak zwykle, odegrał ze starannością rolę doktora Perytusa.

Role kobiece mniej są ciekawe w sztuce i nie dają żadnej sposobności do popisu. Panna Wojnowska zaprawiła postać Gruchalskiej swoim naturalnym humorem. Panna Kałużyńska, rolę niefortunnej Zofii, odegrała z miarą i istotnym podkładem lirycznym, a panna Trapszówna, była prawdziwie naiwną. *J. K.*

## Kronika zamiejscowa.

### KURJER LWOWSKI.

* Dnia 13 lutego b. r. rozstrzygnięto konkurs na plany budowy pawilonów na wystawie krajowej 1894 r. Za projekt na pawilon przemysłu, otrzymali nagrody: pierwszą Kamienobrodzki, drugą Piekarski. — Za projekt sali koncertowej pierwszą nagrodę otrzymał Szkowron, drugą Ekielski — Za projekt pawilonu rolniczego nagroda przyznana została Dobrowolskie[illegible] [illegible] Za [illegible] na p[illegible] [illegible]wiecki otrzymał pierwszą nagrodę Zawiejski, drugą Wirski. — Za pawilon szkolny nagrodę przyznano Dobrowolskiemu. — Za projekt pawilonu dziennikarskiego nagrodę otrzymał Krzeczkowski z Drohobycza. — Za projekt pawilonu sztuk pięknych, pierwszą nagrodę otrzymał Gorgolewski, dyrektor szkoły przemysłowej (dzieło to jest najpiękniejsze ze wszystkich), drugą nagrodę otrzymał Szkowron. — Za projekt na pawilon architektoniczny nie przyznano nagrody nikomu, zostawiając wybór komitetowi budowlanemu.

* Zmarł tu znany pianista i wysoko ceniony kompozytor, Wilhelm Czerwiński. Pogrzeb odbędzie się we środę.

Utwory zmarłego artysty cieszyły się wielką popularnością. Był on twórcą znanego marszu sokolego „Hej bracia Sokoły“ (słowa Lama). Oprócz tego Czerwiński napisał kilka utworów większych, operę i kilka operetek. Przed laty dziesięciu przedstawiono na scenie lwowskiej operetkę jego p. t. „Słowiczek“. Jako nauczyciel i wirtuoz, zdobył sobie ś. p. Czerwiński powszechne uznanie. Muzyka polska traci w zmarłym niezwykle uzdolnionego artystę, społeczeństwo uczciwego człowieka.

* Bawią tu panowie Sedlak i Kržinik z Pragi, celem informacyj w sprawie budowy fontanny elektrycznej na wystawie.

* Pewien filantrop zapisał tu podobno miljon reńskich na zakład Magdalenek, mający się we Lwowie utworzyć.

* Dyrekcja ruchu kolejowego donosi, że dnia 12 lutego b. r. ruch osobowy na szlaku Jasło-Rzeszów, a ruch osobowy i towarowy na szlaku Sanok-Rymanów z tem ograniczeniem podjęty został, że pomiędzy Sanokiem i Rymanowem tymczasowo tylko pociągi osobowe nr. 1218, 1216 i 1211 kursować będą.

### KURJER PROWINCJONALNY

* W Ochotnicy (powiat nowotargski) w dniu 22 z. m. odbyło się uroczyste otwarcie Czytelni ludowej.

* Rada miejska w Przemyślu uchwaliła przesłać do komitetu polskiej ochronki cieszyńskiej 50 złr.

* W Czerniowcach odebrał sobie życie — przebiwszy się nożem — Franciszek Domański, 43-letni adjunkt tabuli krajowej.

* W dniu 8 b. m. w Kamionce Strumiłowej wybuchł pożar, zniszczywszy do szczętu 7 domów izraelickich i znajdujące się w nich wielkie zapasy zboża. Szkoda wynosi około 15 tysięcy złr.

* W Trójczycach pod Przemyślem, w gorzelni Szturmlaufera, koło trybowe maszyny pochwyciło robotnika, który też zmarł skutkiem odniesionych ran.

### KURJER WARSZAWSKI

* Zawiązało się w Warszawie Towarzystwo akcyjne z kapitałem 600.000 rs. celem założenia lombardów, w kilku większych miatach Królestwa Polskiego. Na początek funkcjonować będą w Radomiu, Kielcach i Lublinie.

* Budżet kolei warszawsko-wiedeńskiej, został powiększony na rok teraźniejszy o 300.000 rs. Tak znaczną przewyżkę, stanowią wydatki nadzwyczajne, mające być obrócone na stłumienie epidemji, jeżeliby się okazała na wiosnę.

* Jeden z dziennikarzy warszawskich, p. Stefan Czarnowski, wybiera się w podróż odleglejszą do Tybetu i gór Himalajskich. Wrażeniami swojemi podzieli się z publicznością, za pośrednictwem broszur, które będą wydawane w Warszawie.

* Z obawy powodzi, wszystkie rodziny, zamieszkujące Saską Kępę, przeniosły się do Warszawy. Tak samo uczyniło wielu mieszkańców nadbrzeżnych. Batalјon saperów i cała flotylla ratunkowa, czuwa dniem i nocą, a na wałach cytadeli, ustawiono parę dział, mających dać pierwszy sygnał, gdy się lody ruszą.

### POLACY NA OBCZYŹNIE.

† W dniu 24 sierpnia r. b. w Invissy pod Paryżem w zakładzie inwalidów Polaków zmarł ś. p. Antoni Grabski w 83 roku życia. Dwa razy przyjmował udział w walkach o wolność w r. 1831 i 1863. Zwłoki dzielnego wiarusa złożono na cmentarzu Montparnasse w Paryżu we wspólnej mogile, gdzie spoczywa już wielu mężów zasłużonych Ojczyźnie.

* Cyprjan Godebski ukończył w tych dniach posąg „Pokój“, zakupiony przez rząd francuski dla ministerjum spraw zagranicznych w Paryżu.

* Na posiedzeniu Akademji medycznej w Paryżu w dniu 13 grudnia r. z. dr. Jan Jabłoński, Polak, otrzymał medal złoty za studja epidemjo-logiczne a medal srebrny przysądzono dr. Gierszyńskiemu za prace dotyczące higjeny dziecinnej.

### KURJER PARYZKI.

* Malarz Pardo de Luna, który w przystępie zazdrości, zastrzelił swoją żonę i teściową, został jednogłośnie uwolniony przez sąd przysięgłych.

Z tego powodu dzienniki sławiają analogję, między Ferdynandem Lessepsem i Pardo de Luna, zwykłym mordercą. Oświadczają nawet głośno, że na starym Lessepsie, popełniono zbrodnię polityczną.

### KURJER PETERSBURGSKI

* Już oddawna starano się wszelkimi środkami, a rej w tem wiodło szczególniej stronnictwo tak zwane panslawistyczne, aby dawne szkoły niemieckie i nawet uniwersytet w Dorpacie obrusić! Popierały te zamiary bardzo czynnie i energicznie gazety, wychodzące w nadbałtyckich prowincjach. W ostatnich czasach szczególniej rząd rosyjski rozwinął swą działalność, a rezultatem takowej było rozwiązanie i zamknięcie szkół tak zwanych rycerskich, dalej w gimnazjum w Mitawie uznano wykład niemiecki w niższych klasach za zbyteczny, ponieważ wykład ten powinien być w języku rosyjskim. Do miejskiej zaś żeńskiej szkoły zamianowano nauczycielem języka niemieckiego, Mikołaja Ustinowa, dymisjonowanego kozaka z 1 pułku kozackiego, który pod względem wykształcenia naukowego liczy się do drugiej klasy, t. j. że nie służył jako ochotnik jednoroczny, ale uczęszczając do niższego rodzaju szkółki, pozyskał sobie skrócenie tylko lat s[illegible]żby wojskowej. Koła urzędnicze rosyjskie nie cofają się przed niczem, nie tylko dopuszczają się gwałtów, ale nawet narażają się na szyderstwo i pogardę, bo takiej aroganckiej nominacji rezerwisty kozackiego na nauczyciela, innej przyczyny dać niepodobna. Panslawiści wcale niefortunnie wychodzą na wprowadzaniu i wydawaniu gazet rosyjskich, gdyż nie wywierają one najmniejszego wpływu, a nawet pojawienia się ich nie może dokonać policja. Przechodzi wszystko, rozporządzenie wydane przed kilku dniami w Rewlu przez policję, co do zamieszczania inseratów i ogłoszeń w gazecie „Rewelskija Iswiestja“ mianowicie, że wszelkie inseraty, dotyczące szkół, towarzyskich zabaw, odczytów i innych, nie tylko w „Rewelskich Iswiestjach“ ale nawet i w innych niemieckich gazetach, dopóki nie wykażą się kwitem, że inserat był zamieszczony w gazecie rosyjskiej. Wynalazca tej arcydowcipnej manipulacji otrzymał order św. Stanisława, a prawdopodobnie i order św. Anny wkrótce ozdobi jego piersi.

## ROZMAITOŚCI.

**Sport mostowy.** Nowy ten rodzaj uciech karkołomnych polega na skakaniu do wody z najwyższych mostów, najczęściej kolejowych. Policja amerykańska, z nastąpieniem dni wiosennych nie ma ani chwili spokoju, czuwając nad bezpieczeństwem „bridgejumper'ów, których jednak upilnować nie może. Oto np. ubiegłego lata otrzymuje ona wiadomość od jednego ze swych agentów tajnych, że na moście pomiędzy Brooklynem a Nowym Jorkiem odbędzie się skakanie. Mnóstwo policjantów przybrawszy jak najbardziej głupkowaty i niewinny wyraz oblicza, przechadza się po moście. Punkt o godzinie 3 na nowo-jorskim końcu mostu ukazuje się gentleman, który szybkim ruchem zdejmuje ze siebie surdut, zrzuca kamizelkę i już ma skoczyć do rzeki, płynącej o jakie 135—140 stóp niżej, gdy oto chmara policjantów rzuca się na śmiałka. W tym samym czasie inny yankee, prawdziwy, nie rzekomy... skakacz rozebrał się najzupełniej i buchnął w wodę ku uciesze czekających na niego w łodzi współtowarzyszów. Wszystkim sportowcom nie dają zasnąć spokojnie wawrzyny niejakiego Steve Brodie, który skakał już ze wszystkich najwyższych mostów Ameryki północnej. Most brooklińsko-nowojorski od czasów zbudowania był już polem popisu około 30-tu poszukiwaczy tych skocznych wrażeń; jeden z nich tylko przypłacił namiętność swą życiem, inni wyszli cało i wygrali nadto znaczne sumy zakładowe. Amerykanie miłośników sztuk podobnych nie nazywają jednak sportsmanami, lecz sportingmanami, t. j. „ludźmi sportującymi“.

# Kronika krakowska.

**Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.**

*Środa* 15 lutego. O g. 5 p. p. posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego Akad. umiejętności.
*Czwartek* 16 lutego. O g. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej. — O godz. 7 w. w teatrze: „Zdrowi i pokaleczeni" Żegoty Krzywdzica.

**Kalendarz myśliwski.** Polować można na: Kozły (rogacze), jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

**Kalendarz rybacki.** W lutym nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne między godziną 11 tą a 2-gą można łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki, bolenie, karpie i głowacice — węgorza na wędkę nocną.

**Kalendarz.** Dziś: św. Faustyna m.; jutro: św. Julijanny i Samuela.

## Wspierajmy przemysł ojczysty!

*Dnia 14 lutego.*

**Wspólne nabożeństwa.** Zgodnie z życzeniem Jego Eminencji Księcia Kardynała Biskupa krakowskiego i za staraniem Bractwa N. P. Marji, Królowej korony polskiej, oraz w myśl uchwały komisji przemysłowej Rady miejskiej z dnia 7 lutego b. r. odbywać się będzie dla uczniów szkół przemysłowych uzupełniających nabożeństwo wspólne w niedzielę i święta o godzinie 9 rano w kościele XX. Pijarów a mianowicie cicha msza św. i krótka nauka.

Uczniowie będą się zgromadzać przed godziną 9 rano w kościele XX. Pijarów. Kontrolę nad porządkiem przy wchodzeniu i wychodzeniu z kościoła tudzież w kościele podczas nabożeństwa wykonywać będą kolejno członkowie Bractwa N. P. Marji, Królowej korony polskiej i Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

Pierwsze takie nabożeństwo odprawi się w dniu 19 lutego b. r. t. j. w pierwszą niedzielę postu z okazji uroczystości pięćdziesięcioletniego jubileuszu biskupiego Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII.

Gdy nabożeństwo takie, a w szczególności stosowne nauki wpłyną na umoralnienie i uszlachetnienie umysłu młodzieży rzemieślniczej, podniosą ducha religijnego tejże i przyzwyczają ją do wypełniania obowiązków chrześcijańskich, przeto obowiązkiem jest majstrów i przemysłowców, aby terminatorów regularnie na to nabożeństwo posełali.

Magistrat podając to do wiadomości, wzywa pp. majstrów, i przemysłowców o nakłanianie uczniów i terminatorów, aby w niedziele i święta na to nabożeństwo pilnie uczęszczali, nadmieniając, że obowiązek ten przewidziany jest w § 75 a) i w § 100 ustawy przemysłowej z dnia 15 marca 1883 l. 39 Dz. u. p. i że zaniedbanie tego obowiązku podpada karze pieniężnej według § 133 a) ustawy przemysłowej.

**W kościele N. P. Marji** dzisiaj konkluzja 40-godzinnego nabożeństwa. Nieszpory zaczynają się o godz. 5-tej. Celebrować będzie ks. infułat Krzemieński, kazanie wygłosi ks. Ślósarczyk, proboszcz z Krzeszowic.

**Komitet ku uczczeniu jubileuszu Ojca św.** zawiązany, zebrał się wczoraj o godzinie 4-tej w kancelarji parafialnej Kościoła N. Marji P. bardzo licznie. Zważywszy różne względy dogodności obrano jako miejsce zborne zamiast sali strzeleckiej, salę Sokoła, za zgodą prezesa dr. Stycznia. Dekoracją zajmować się będzie ks. Flis, śpiewem ks. T. Bukowski, utrzymaniem porządku p. Staszczyk. Rozesłane będą zaproszenia imienne, po otrzymaniu których zaproszeni zgłaszać się mają po bilety do kancelarji parafjalnej Kościoła N. Marji P., co usunie ewentualne przepełnienie i nieład.

Poruszono wreszcie kwestję Świętopietrza, które też zdaniem naszem w połączeniu z liczną pielgrzymką nietylko zaznaczy nasze przywiązanie dla Stoliy św., ale też pomnoży powszechną sympatję i cześć dla całej Ojczyzny naszej i przyczyni się niemało do jej dobra.

Następne posiedzenie komitetu wiecu jubileuszowego zwołane zostało na godz. 12 w dniu dzisiejszym.

**Ślub.** Dnia 11 b. m. pobłogosławionym został w kościele parafjalnym w Dąbrowie związek małżeński p. Szczęsnego Odrowąża Wysockiego, syna Alfreda i Róży z Miłkowskich z panną Michaliną Michniewską, córką Konstantego i Julii z Szeligowskich. Młodej parze zasyłamy serdeczne: „Szczęść Boże!"

**Dyrekcja ruchu kolej wego** donosi, że dnia 12 lutego b. r. ruch osobowy na szlaku Jasło-Rzeszów, a ruch osobowy i towarowy na szlaku Sanok-Rymanów z tem ograniczeniem podjęty został, że pomiędzy Sanokiem i Rymanowem tymczasowo tylko pociągi osobowe Nr. 1218, 1216 i 1211 kursować będą.

**Prof. dr. Stanisław Smolka**, generalny sekretarz Akademji Umiejętności, powrócił wczoraj do Krakowa po kilkodniowej bytności we Lwowie, dokąd wyjeżdżał w sprawach administracyjnych Akademji, w szczególności zaś w sprawie objęcia przez Akademję bibljoteki polskiej w Paryżu.

**P. Jan Bociański**, inż. powiat. pisze nam: „Mam zaszczyt uprzejmie upraszać Szanowną Redakcję o sprostowanie zamieszczonej w *Kurjerze Polskim* z dnia 13 lutego 1893 nr. 44 wzmianki p. t. „Karkołomna droga" o tyle, że droga z Czyżyn do Mogiły nie stoi pod opieką reprezentacji powiatowej krakowskiej, lecz jako droga krajowa, zostaje pod bezpośrednim zarządem inżyniera dróg krajowych, który o złym stanie tej drogi przez Wydział powiatowy zawiadomiony, stosowne roboty już zarządził".

**Z życia towarzyskiego.** W kasynie powszechnem odbędzie się dziś wieczorek tańcujący.

Wczorajszy piknik, urządzony w salach Towarzystwa muzycznego, zgromadził przeszło 150 osób. Do pierwszego kadryla stanęło par 74. Tańce prowadził p. Skwirczyński. Zabawa przeciągnęła się do 6 nad ranem.

**Wieczór muzykalny** odbędzie się dnia 20 b. m. w sali Towarzystwa Ubezpieczeń, staraniem pani Flory Grzywińskiej i przy udziale jej uczniów: M. Chmielarczykównej, J. Obalińskiej i Ign. Friedmanna, tudzież śpiewaczki Marji Dasek i orkiestry 13 pułku, pod kierunkiem kapelmistrza J. N. Hocka. Początek o godz. w pół do 8-mej wieczorem. Dochód na cele dobroczynne. Biletów dostać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

**Zatory i powodź.** Na Wiśle pod Bielanami uformował się znaczny zator.

Z rozporządzenia komenderującego generała Krieghamera w miejscowości pod Bielanami, gdzie Wisła bieży zwężonym korytem i zakręca ku wschodowi sterczące gry lodowe wysadzano wczoraj prochem.

W części usunięto niebezpieczeństwo zrodzone obecnie wskutek ciepłych dni i deszczu wczorajszego. Zator pod Bielanami nie należy tym razem do najniebezpieczniejszych, bo Wisła do dna nie zamarzła, a woda swobodnie jeszcze może pod spiętrzonemi lodowcami przepływać.

W razie wylewu Wisły miejscowości w Krakowie nisko położone, w roku bieżącym są mniej zagrożone niż lat innych, bowiem w roku zeszłym pogłębiono koryto Wisły. W razie jednak niebezpieczeństwa, lub wzniesienia się wody choćby na 1 ½ metra po nad 0, komisja ratunkowa i pogotowie wojskowe czuwać będą nad bezpieczeństwem mieszkańców. Dla ostrzeżenia zaś o powodzi, forty znajdujące się w bliskości Wisły dadzą salwy armatnie.

**„Podskarbiowie polscy"** czasów dzisiejszych zarzucają żargon, a zwracają się do takiej „polszczyzny", jak np.: „Verwaltung der städt. Propinationspachtung in Rzeszow. Brachfeld, Tanenbaum & Comp.". Rada miejska w Rzeszowie czyta codziennie ten napis i wielce się cieszy, że narodowość polska rozwija się coraz silniej pod jej opiekuńczemi skrzydłami.

**Nowe obrazy.** Na wystawę przyjaciół sztuk pięknych przybyły następujące nowe obrazy: Augustynowicza „Portret mężczyzny" pastel. Austena „Przystań rybacka w Bretanji", „Uliczka w małem miasteczku bretońskiem," „Na starym strychu" i „Studjum głowy kobiecej" pastel. Lankoty H. „Madonna pocieszycielka". Lisiewicza Tom. „Portret pani R..." Prudnika „Dwa studja niewiast" pastele. Trębacza Tad. „Smutne myśli". Schikanedera „Tajemnicze morderstwo" (wielki obraz). Styki Jana „Moje dzieci".

Dowiadujemy się, że wkrótce otwartą zostanie cyklowa wystawa prac Tadeusza Popiela.

**Z teatru.** W sobotę, na benefis utalentowanej i sympatycznej naszej naiwnej, panny Tekli Trapszówny, odegraną zostanie oryginalna komedja p. Ryszarda Ruszkowskiego, zatytułowana: „Już go mam!"

Utwór, napisany w tonie lekkim, ma się odznaczać dowcipem, wybornem uscenizowaniem i świetnymi typami. Pan Ruszkowski, jako autor kilkunastu fars, w dobrym stylu, złożył [illegible] talentu i nie wątpimy, że i ostatnia jego praca, zyska uznanie krytyki i publiczności.

Zresztą, przekonamy się naocznie w sobotę.

**Z Wieliczki** piszą nam: Pan Michał Olkusznik, asesor, jako delegat gminy i dbający rzeczywiście o jej dobro z dr. Edwardem Brillem, zastępcą weterynarza miejskiego podczas rewizji w dniu wczorajszym odbytej u kupca tutejszego, Eliasza Bienenstocka, izraelity, znaleźli zamiast nafty — 284 kg. słoniny i sadła, któreto przedmioty, nie mające cechy oględzin weterynarza i nieopłacone, skonfiskowali.

**Z Niepołomic** piszą nam: W myśliwskim zamku J. M. króla Kazimierza Wielkiego, odbył się w dniu 8 b. m. wieczorek z tańcami, z którego czysty dochód w kwocie 60 zlr. przeznaczono dla tutejszej ubogiej dziatwy szkolnej. Wszyscy uczestnicy wieczorku, składają serdeczne podziękowanie gospodarstwu państwu Szameitom, oraz inżynierowi panu Wimmerowi, za urządzenie wieczoru.

**Sprostowanie.** W niedzielnym numerze *Kurjera* zaszła pomyłka w trzeciej mianowicie szpalcie w 10 wierszu od góry w kronice miejscowej p. t. „Śluby" ma być Wyrzykowska a nie Wierzychowska, jak mylnie podano.

**Policja przyaresztowała** w niedzielę, dnia 12 b. m. za różne przekroczenia 7 osób, z tych 1 za kradzież, 5 za pijaństwo.

† **Zmarli.** Szymon Winiarski, obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 75, zmarł w Krakowie d. 13 b. m.

**Nabożeństwa pasyjne**, które z dniem dzisiejszym rozpoczynają w kościele XX. Pijarów.

W każdą niedzielę odprawiać się będą w kościołach OO. Dominikanów, św. Marka, OO. Reformatów, OO. Bernardynów, OO. Augustjanów, OO. Kaducynów, OO. Karmelitów, św. Florjana i św. Mikołaja. — W poniedziałki w kościele N. P. Marji. — We wtorki w kościele św. Anny. — We środy w kościele XX. Pijarów. — We czwartki u św. Piotra. — W piątki w kościele OO. Franciszkanów. — W soboty w kościele św. Krzyża.

W każdy piątek wielkiego postu w katedrze na Zamku o godzinie 8 rano wotywa przed P. Jezusem z wystawieniem gwoździa, którym był przybity Zbawiciel.

W kościołach OO. Kapucynów i OO. Reformatów, w każdy piątek wielkiego postu, stacje Męki Pańskiej o godz. 3 popoł.

**Nabożeństwo żałobne.** Wczoraj w kościele św. Barbary odprawionem zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. księżniczki Rozalji Czartoryskiej, zmarłej przed dwoma laty.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dnia 16 b. m. w sali Rady miejskiej. Początek posiedzenia o godz. 5 wieczorem.

**Odezwa prezydenta m. Krakowa.** W najbliższą niedzielę cały świat katolicki obchodzić będzie uroczyście jubileusz pięćdziesięcioletniego biskupstwa Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII.

Wielu tutejszych obywateli postanowiło tego dnia wieczorem, celem uczczenia rzeczonego jubileuszu, urządzić w mieszkaniach swoich iluminację.

Również i Rada miasta upoważniła mnie do urządzenia wspaniałego oświetlenia budynków miejskich.

Poczuwam się do obowiązku uwiadomić o tem wszystkich obywateli, będąc przekonanym, że zechcą w taki sposób przyczynić się do uczczenia najwyższego Dostojnika Kościoła, którego ogromne zasługi dla społeczeństwa ludzkiego i świata katolickiego ogólnie są uznane, a względem którego my Krakowianie do szczególnej wdzięczności się poczuwamy.

*Dr. Szlachtowski.*

**W sprawie sprowadzenia zwłok** ś. p. Lenartowicza do kraju, redaktor Asnyk, jak wiadomo, wyjechał do Lwowa, celem bliższego porozumienia się z prezydentem lwowskim, panem Mochnackim. Ten przedstawił mu listy nieboszczyka, zawierające jego ostatnią wolę, aby ciało złożono we Lwowie, na cmentarzu Łyczakowskim.

Dr. Asnyk zażądał udzielenia mu kopji tych listów, aby je mógł przedłożyć komitetowi krakowskiemu.

Prezydent Mochnacki w sprawie sprowadzenia zwłok do Lwowa, odniósł się już do rodziny i do komitetu pogrzebowego we Florencji. Swoją drogą, Polacy zamieszkali we Florencji, wyrazili życzenie, o czem już pisaliśmy, żeby ciało wielkiego poety spoczęło w Krakowie, w grobie zasłużonych na Skałce.

**Ze stacji ratunkowej.** Pogotowie ratunkowe miało w poniedziałek sporo zajęcia, gdyż w dniu tym w 11 wypadkach niosło pomoc czynną — przyczem odwieziono 7 osób do szpitali tutejszych.

**Napad.** Dwóch żołnierzy od artylerji napadło w nocy z niedzieli, na moście podgórskim na podoficera 13 pułku Jarosza, który szedł z narzeczoną. Jarosz otrzymał niebezpieczną ranę w głowę, zadaną szablą pionierską. Ciężko rannego Jarosza pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala garnizonowego. Za napastnikami wdrożono dochodzenie ze strony władzy wojskowej.

†

## Władysław Bolesta hr. Koziebrodzki

właściciel dóbr ziemskich, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, zastępca członka Wydziału krajowego, były prezes Rady powiatowej jarosławskiej, prezes Towarzystwa gospodarczego jarosławsko-łańcuckiego, prezes Towarzystwa tatrzańskiego, członek Rady powiatowej jarosławskiej, zmarł w Chłopicach dnia 13 lutego 1893 r., po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, przeżywszy lat 55.

Obrzęd pogrzebo[illegible] się dnia 16 lutego w kościele [illegible] Chłopicach, na który w [illegible] one córki Ro[illegible] [illegible]szają.

Wiadomość o śmier[illegible]brodzkiego echem szczerego żalu odbije się w naszem społeczeństwie. Zmarły należał do ludzi najruchliwszych, i działał na wielu polach z rzeczywistym dla ogółu pożytkiem. Kartka pogrzebowa nie wspomina o jego pracach literackich, które słusznie cenione były. Jako komedjopisarz nie zajął zapewne jednego z miejsc naczelnych, ale w każdym razie należał do pisarzy wybitniejszych i co ważne, wciąż się doskonalących. Najlepszym tego dowodem jest pierwsza nagroda, jaką otrzymał przed paru miesiącami na konkursie warszawskim za swoją komedję „Nauczycielka", którą krytyka wysoko postawiła tak dla tendencji, jak dla wartości literackiej.

Cześć jego pamięci!

## TELEGRAMY.

### Dnia 14 lutego.

**Wiedeń.** Na odbytem tu uroczystem zgromadzeniu na cześć jubileuszu Ojca św. byli obecni kardynałowie Galimberti i Gruna, minister hr. Schönborn i wielu posłów.

Przybyła także arcyksiężna Marja Teresa. Po wzniesieniu okrzyku na cześć monarchy, kardynał-prymas podziękował zgromadzonym za uczucia dla Papieża i błogosławieństwo udzielił apostolskie.

**Wiedeń.** Sesje parlamentu trwać będą do połowy marca, poczem dla obrad sejmów nastąpi przerwa aż do października.

**Wiedeń.** Cesarz udzielił 10.000 franków jako dar dla dotkniętych katastrofą na wyspie Zante.

**Wiedeń.** Prezydent i wiceprezydent złożyli na ręce kardynała Galimbertiego jubileuszowe powinszowania dla Ojca św. w imieniu miasta.

**Wiedeń.** W Zagrzebiu umarł biskup Gasparie.

**Budapeszt.** Synod augsburski oświadczył się przeciw reformie kościelno-politycznej.

**Praga.** Pogrzeb posła Trojana odbył się tu nadzwyczaj uroczyście, przy współudziale licznie reprezentowanych władz, korporacyj, członków Sejmu i Rady Państwa. Nad grobem przemawiał Herold, kładąc nacisk na zasługi zmarłego jako patrjoty. Heroldowi po pogrzebie zrobiono przed domem owację. Nielicznych agitatorów chcących wywołać zaburzenie, rozpędziła policja.

**Berlin.** Na wiecu katolickim w Monasterze Lieber omawiał kwestję antysemityzmu.

Przewódca centrum potępia rasową nienawiść, ale żąda, aby program stronnictwa katolickiego obejmował konieczność rozumnej walki przeciw szwindlowi żydowskiemu w handlu i przemyśle, oraz środki odporne przeciw nadużyciom żydów prasowym i społecznym.

**Berlin.** Wobec zachowania się centrum co do reformy wojskowej — przewidują sfery najbliższe dworu, rozwiązanie parlamentu.

**Rzym.** Wczoraj przybył tu arcybiskup Paryża Richard, oraz biskup z Montevideo Soler wraz ze 150 pielgrzymami z Uruguayu i Argentyny.

**Rzym.** Książe de Ligne, nadzwyczajny poseł belgijski, przybędzie na jubileusz w towarzystwie barona Leona de Béthune i hr. Jana de Merode. Królowa Hollandji Wilhelmina wysyła wspaniałe poselstwo z hr. du Monceau na czele.

**Paryż.** *Figaro* podaje wiadomość, że Karol Lesseps, ze względu na stan ojca i prośby rodziny otrzymał pozwolenie udania się pod eskortą na jeden dzień do zamku Chesnaye.

**Londyn.** Niezadowolenie wśród plemion marokańskich nie ustaje, ruch powstańczy przybiera coraz szersze rozmiary.

**Odessa.** Odwilż zupełna, 10 stopni ciepła. Lada dzień nastąpi otwarcie portu.

**Petersburg.** Panują tu tak silne mrozy, że onegdaj, z obawy przed odmrożeniami, odłożono paradę wojskową. Wczoraj termometr R. wskazywał 24° niżej zera.

**Nowy Jork.** Parowiec „Bretagne" wiezie do Europy 3,750.000 dolarów w złocie.

## KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Generalna dyrekcja kolei państwowych* ogłasza, że właśnie wyszedł dodatek I. do styczniowego wydania generalnej taryfy przewozowej, ważny od I-go lutego.

*Niewypłacalność.* Wiedeński „Creditorenverein" ogłasza niewypłacalność Gersona Ramlera w Kołomyji.

* *Nowe połączenie kolejowe między Austrją i Rosją.* Rosyjskie ministerstwo komunikacji wypracowało projekt według którego przedsięwziętą ma być budowa linji kolejowej, wiodącej od Kowla (stacji kolei połud.-zachod.) przez Włodzimierz, Wołyński-Dżonki do Sokala, stacji linji Jarosław-Sokal kolei Karola Ludwika.

* *Włoskie losy Czerwonego Krzyża.* Przy losowaniu w dniu 1 b. m. padła główna wygrana 50.000 lirów na serję 75 nr. 43. Dalej wygrały po 2.000 lirów serje 3.044 nr. 48 i 5.948 nr. 35; po 500 lirów serje 4.317 nr. 34 i 11.812 nr. 16.

* *Izba handlowa i przemysłowa ogłasza:* Uprzywilejowany Bank dla krajów koronnych (Länderbank) urządza na czas wystawy światowej w Chicago 1893 także ekspozyturę swego zakładu.

Przezto zarządzenie Banku będą mogły osoby i firmy interesujące się tą wystawą swe sprawy, jak wystawianie listów kredytowych, akredytowanie delegowanych do Ameryki zastępców, podjęcie nadesłanych tam pieniędzy załatwiać przez instytucję państwa tutejszego, która też w sprawach finansowych i handlowych najchętniej wszelkich udzielać będzie informacyj.

* *Nowe cukrownie na Podolu.* Dzienniki rosyjskie ogłaszają, że poddanym austrjackim hrabiom Potockim udzielonem zostało pozwolenie na utworzenie Towarzystwa akcyjnego cukrowniczego Uladówka w gub. podolskiej z kapitałem 700.000 rubli. Akcjonarjuszami mogą być poddani rosyjscy nie żydzi.

* *Wywóz drzewa* austrjackiego na Kaukaz, podług wykazów cłowych, dochodzi do 2 miljonów złr. Rosyjski zaś wywóz drzewa na Wschód, zupełnie się nie rozwija.

* *Dachówki z tektury.* Jedna z fabryk amerykańskich przysłała do Wiednia agenta, który stara się o rozpowszechnienie pomiędzy przedsiębiorcami budowlanemi dachówki prasowane tekturowe, nasycone płynem ogniotrwałym. Przedsiębiorcy postanowili nową dachówkę poddać próbom w celu orzeczenia, o ile takowa nadaje się do zastosowania w naszym klimacie.

* *Wywóz złota z Nowego Jorku.* Ogółem wywieziono złota od Nowego Roku 1893 do Europy za 1466 miljonów dolarów. Kruszec ten wywożony jest najwięcej do Francji.

### Przyjechali do Krakowa.

Dnia 14 lutego

**Grand Hotel.** A. hr. Dzieduszycki z Rzeszowa. — L. Stern, L. Laub z Buda Pesztu. — J. Braun z Wiednia. — M. Jędrzejowicz z Tyczyna. — M. Geringer, A. Guido Weiss z Wiednia.
**Hotel Saski.** J. Niedzwiecki z Zagorzan. — Ks. J. Jarzębiński z Trzebini. J. Timoftiewicz z Krosna. J. Styka ze Lwowa. — T. hr. Łubienski z Król. Pol. Dr. T. Szczepański ze Strzyżowa. — H. Brzozowski z Tarnowa.
**Hotel Krakowski.** J. Bartrik z Jurkowa. — L. Dąmbski ze Lwowa. — J. Paszkowski z gub. Kieleckiej. — J. T. Burzyński z Ulrzynowa górnego.
**Hotel Drezdeński.** A. Schubert z Wiednia. — Dr. O. Wassermann z Berlina. A. Hannsz z Łańcuta. — R. Sevic z Wiednia. — I. Wellemin z Pragi. — O. v. Degenschild z Prądnika czerw.
**Hotel „pod Różą".** S. Zakrzewski z Wierzbowa. — J. Krzyszkowski ze Schodnicy. — F. Sedziałkowski ze Sędziszowa. — A. Ciszewska z Olkusza. — B. Taussig, K. Herzig z Wiednia. J. Jackowski z Neissy. K. Wisiński z Gołowa.
**Hotel Polski.** J. Szostakiewicz z Muchowa. — St. Ptaszyński z Brzeska. — Fr. Gardulski z Radomyśla. A. Ciesiejko z gub. Wołyńskiej.
**Hotel Narodowy.** P. Burzyńska z Buczacza. — M. Piotrowski, J. Wojna z Czernichowa. — A. Korlata z Brzeska.
**Hotel Centralny.** B. Hausmann ze Lwowa. — S. Weiss z Buda Pesztu. — St. Brodzki z Wronisza. — F. Mayer z Bełtkini. — J. Rzędowski z Działoszyc. — J. Barta z Opawy. — J. Bilgret z Czerniowca.
**Hotel Europejski.** J. Otecowa z Niemiec. — W. Lukas z Biały.

## Kursa krakowskie.

Z dnia 14 lutego 1893.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| *Waluty.* | | | | |
| Ruble papierowe . . . . za 100 rubli | 126 | — | 127 | 25 |
| Marki niemieckie . . . . za 100 mar. | 59 | — | 59 | 40 |
| 20-to frankówka złota . . . . . . . | 9 | 58 | 9 | 65 |
| Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego. | | | | |
| 4½% galic. Banku hipotecznego . . | 100 | — | 101 | — |
| 5% „ „ „ . . | 101 | — | 101 | 80 |
| 5% „ „ „ z 10% prem. | 109 | 25 | 110 | — |
| 4½% galic. Tow. kred. ziem. . . . . | 100 | 70 | 101 | 40 |
| 4½% galicyjskiego banku krajowego | 100 | 10 | 101 | 10 |
| 5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. . | 101 | 50 | 102 | 50 |
| *Obligacje* (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego). | | | | |
| 5% galicyjskie indemnizacyjne . . . | 105 | — | — | — |
| 4% galicyjskie propinacyjne . . . . | 96 | 60 | 97 | 60 |
| 5% komun. gal. Banku kraj. I. Em. | 100 | 50 | 101 | 25 |
| 5% „ „ „ „ II. Em. | 101 | 25 | 101 | 75 |
| 4½% pożyczki krajowej galicyjskiej . | 99 | 75 | 100 | 50 |
| 4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100 | 98 | 50 | 99 | 50 |
| *Losy.* | | | | |
| Miasta Krakowa . . . . . . . | 23 | — | 23 | 50 |
| „ Stanisławowa . . . . . . | — | — | — | — |
| Czerwonego krzyża austrjackie . . . | 18 | 50 | 19 | 25 |
| „ „ „ . . . | 12 | 50 | 13 | 25 |
| Węg. budowy tumu (Bazyliki) . . . | 7 | 80 | 8 | 40 |

## Z rynków towarowych.

*Wiedeń* dnia 13 lutego.

**Produkty rolne.** Pszenica na jesień 7.62 do 7.63; na wiosnę 7.51 do 7.52; na maj-czerwiec 7.62 do 7.64; żyto na wiosnę 6.95 do 7.05; na maj-czerwiec 6.80 do 6.81; kukurydza na maj-czerwiec 4.76 do 4.77; owies na wiosnę 5.51 do 5.53; rzepak na styczeń-luty 12.90 do 12.96; nowy rzepak 12.— do 12.—; kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń 12.10 do 12.50; na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

**Mąka.** Pszenna 0 (100 kg.) 15.— do 16.—; Nr. I. 14.75 do 15.50; Nr. II. 14.50 do 15.25; otręby 3.80 do 3.90; żytnia Nr. I. 12.— do 13.—; II. 10.25 do 10.75.

**Bydło.** Za 100 kg.: Woły 32.— do 60.—; owce 28.— do —.—; nierogacizna 46.— do 56.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 52.— do 53.—; słonina biała bez opakowania 52.— do 54.—; łój 32.— do —.—.

**Spirytus.** Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.40 do 13.60; na wiosnę 13.75 do 14.25.

**Nafta, wosk i t. p.** Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.60 do 33.10; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 29.71 do 30.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.—; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 16.70 do 17.—; kaukazka (fium.) 17.75 do 18.—; amerykańska 19.— do 19.25; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

**Towary kolonjalne.**

*Hamburg* dnia 13 lutego.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 84.— do 86.—; lepsza —.— do —.—; prima —.— do —.—.

*Trjest* dnia 13 lutego.

Kawa za 100 kilogram.: Santos 92.— do 112.— Fair Average —.— do —.—; Ceylon pg. gatunku —.— do —.—; Jawa żółta —.— do —.—.

*Praga* dnia 13 lutego.

Cukier na styczeń 17.50 do 17.77; na maj —.— do —.—. Rafinada 36.25 do 36.75.

## POCIĄGI KOLEJOWE.

**Z Krakowa odchodzą:**
W kierunku **Lwowa:** 7·3 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·75 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5·40 r., 9·35 r., 6·40 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

**Do Krakowa przychodzą:**
Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·35 pop., 8·20 w., 9·42 w. — Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8·45 w. 40·8 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — Z **Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.
Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

### NADESŁANE.

*(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).*

# NA WIELKI POST

**Rozmyślania i Kazania o Męce Pańskiej** w wielkim wyborze poleca i do wyboru przesyła najchętniej **Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE.**

## DROBNE OGŁOSZENIA.

**Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.**

**Pracownia sukien damskich** Marji Klause w Krakowie, ul. Szewska 27 (cukiernia p. Szmida). Wykonywa jak najstaranniej, prędko suknie i okrycia. Przytem nauka kroju i szycia. 59 1 30

**Kandydat notarjalny** poszukuje dłuższej substytucji. Adres w administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 54 2 12

**Centralne Biuro** sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zaknpie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

**Małżeństwo stanu szlacheckiego,** Polacy, w latach 32 i 34, z powodu nieszczęśliwych okoliczności, poszukuje umieszczenia razem **w zamożniejszym domu na wsi lub w mieście przy dzieciach;** mąż jako **urodzony w Paryżu,** dla udzielania **języka francuzkiego.** Wiadomość u Wgo p. **Karola Baykowskiego, ul. Karmelicka 42 w Krakowie.**

**Od Igo kwietnia** potrzebne 3 pokoje, kuchnia przedpokój na 1 piętrze w Rynku głównym lub blizko tegoż, w ulicy Grodzkiej albo Florjańskiej. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 63 1 3

**Piekarnia** wraz z mieszkaniem do wynajęcia od 1 lipca 1893. Ulica Florjańska 40, wiadomość tamże. 58 1 6

**Do sprzedania** parcela budowlana w najnowszej dzielnicy miasta. Wiadomość w handlu Wiel. Wl. Angelusa (dawniej Bruno-Hahna) ul. Grodzka. 62 1 5

**Lekcji oraz konwersacji języka niemieckiego** udziela tanio pedagog dyplomowany w niemczech. Wiad. w Adm. „Kurj. Polsk." w Krakowie.

**Nauczyciel** domowy z kilkuletnią praktyką podejmuje się za skromnem wynagrodzeniem przygotowywać do egzaminów z szkół ludowych lub do egzaminu wstępnego do gimnazjum. Adres: Bazyli O. R. u WP. Musiałowicza na Skałce w Samborze. 75 1 3

**Panna** umiejąca kompletnie krawieczyznę, życzy sobie chodzić po domach prywatnych. Adres W. W. 10, poste-restante Kraków. 76 1 4

**Magazyn Dora** w Krakowie, (ul. Florjańska l. 45) przyjmuje jak dawniej wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres krawieczyzny damskiej. 73 1 ?

**Uczni przyjmuję na stancję.** Jako doświadczony pedagog, zapewniam opiekę rodzicielską i pomoc w naukach. Z uczniami konwersacja francuska i niemiecka. Lekcje muzyki udziela na miejscu ukończona konserwatystka. Dla stałych repetycyj i dozoru utrzymuję guwernera posiadającego języki. Cena miesięczna do 40 zlr. Wiadomość: ulica Grodzka l. 29, III p. **K. Skarbek.**

**Nauczyciel** szkół tutejszych może przyjąć dwóch uczniów z niższych klas średnich na stancję. Opieka prawdziwie rodzicielska, pomoc w naukach w domu, na żądanie język francuzki, niemiecki i muzyka. Cena umiarkowana. Wiadomość w Administr. „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 68 1 3

**Odpowiedź** na liczne zapytania. Krakowski Bazar marek pocztowych zostanie otwarty z d. 1 Marca. **M. M. Urbański.** 69 1 3

**Jedna stancja** na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek-Mikołajska Nr. 4. 44 3 ?

**Gdy mi trzeba inserować** w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 2032

# Księgarnia Gebethnera i Spółki
## w Krakowie,

otrzymała na skład główny i poleca

**Gausseron** H. B. Życie we dwoje, przekład z francuskiego zlr. **1.20**.
**Kleczyński Jan.** Słownik wyrazów używanych w muzyce, **75** cnt.
**Knapiński Ks. Dr. i Prof.** Sprawa o Kościół w Ostrogu na Wołyniu **50** cnt.
**Kosiakiewicz W.** Rodzina Łatkowskich, powieść zlr. **1**.
Listy Unitów wygnanych do Orenburgskiej gubernji. Część III **50** cnt.
[illegible] Młode lata Zygmunta Starego, zlr. **1.50**.
[illegible] Dr Antoni. Sylwetki historyczne, Serja VIII zlr. **3**
**TREŚĆ:** Pamiętnik delegatów kamienieckich po inkursji kozackiej. — Bakota jako stolica Ponizia. — Państwo Wołodyjowscy. — Powstawanie nazwisk rodowych u ludu małoruskiego. 40 2 ?

# NOWO OTWARTA APTEKA
# KAROLA ŁUCZKI
## W PODGÓRZU

poleca najlepsze perfumy francuzkie i angielskie w oryginalnych flaszeczkach po cenie od 20 ct. do 1 zlr. 50 ct. mydełka toaletowe od 20 ct. począwszy, pudry, wodę kolońską, pasty i proszki do zębów, tudzież tran rybi zawsze świeży, Cognac prawdziwy francuzki i krajowy w butelkach od 75 ct. do 4 zlr. 80 ct. Malagę, wina lecznicze i wody mineralne. Nadto utrzymuje na składzie wszelkie wyroby gumowe, opatrunki chirurgiczne oraz wszystkie dozwolone środki uniwersalne. 46 5 5

**TELEGRAM!**

Z dniem 21 Stycznia br. otworzyłem przy ul. Piekarskiej liczba 2 we Lwowie

# RESTAURACJĘ
w hotelu „Metropole"

którą stósownie do obecnych wymagań urządziłem.
**Śniadania gorące i zimne.**

Obiady i kolacye w lokalu podawane są według spisu potraw; przyjmuje też abonament na całe obiady o 3 lub 4 potrawach tak w domu jak i po za domem, po cenach przystępnych.

**Co niedzielę wyśmienite flaczki.**

W piwnicach mych utrzymuję znaczny zapas **Win krajowych i zagranicznych** oraz **Piwo eksportowe** z browaru JO. ks. Sapiehy i **Piwo pilzneńskie** z browaru akc. Towarz.

Zjednawszy sobie przez długi szereg lat mego pobytu w tutejszem mieście i Brzuchowicach zaufanie Sz. PT. Gości, śmiem liczyć i teraz na łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, polecając się łaskawym względem z głębokim szacunkiem.
2042 3 5 **Wilhelm Breyvogel**, restaurator.

Najczystszy spirytus, najlepszą wódkę żytnią, najlepszą starkę, rosolisy, likiery, rumy i t. p.
poleca c. k. uprz.
# rafinerja spirytusu
**Fabryka rumu, likierów i octu**
# Juljusza Mikolascha
WE LWOWIE. 2008

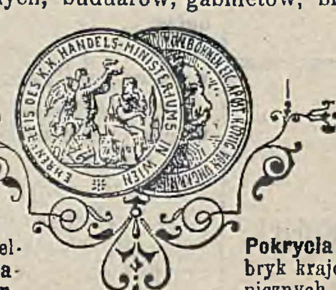
# W Parku krakowskim
**od 1 Kwietnia b. r.**
**Restauracja z wyszynkiem, Bufet, Mleczarnia i Cukiernia**
razem lub każde osobno do wynajęcia. Wiadomość na miejscu w Zarządzie.
163 1 ?

Dla właścicieli gorzelń
# Płyty gutaperchowe
z wkładkami konopnemi, drucianemi i bez wkładek
**Węże gutaperchowe,**
**Oliwa do maszyn**
najtaniej 2027
# w Składzie farb i materjałów
# Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.

## Wystawa nieustająca
# Wyrobów stolarskich, tapicerskich
## I TOKARSKICH
# ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH
**przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,**
poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek i t. p.

Odznaczeni licznymi medalami przez c. k. Ministerstwo



handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

**Pokrycia meblowe** z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wy platanych** fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas o[illegible]naczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

**Ceny nader przystępne.**

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony S[illegible] Publiczności, polecamy się i mamy nadzi[illegible] nadal P. T. [illegible]czność poprze nasze usiłowania.

[illegible] **Zarząd.**

# „UNIA"
## DOM KOMISOWY WE LWOWIE
**Jagiellońska l. 6. — Telefon Nr. 480**

**przeprowadza sprzedaże i kupna dóbr i lasów, wyrabia pożyczki hipoteczne wszelkiego rodzaju, przyjmuje zastępstwa płodów ziemi i artykułów fabrycznych**



## FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
**majster szewski**
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15, 644
poleca w doborowym zapasie
**obuwie własnego wyrobu**
damskie od **3** zlr. **25** ct., męskie od **4** zlr. **25** ct., buty od **9** zlr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reparacji obuwie męzkie, damskie i kalosze.

**Handel założony w r. 1789.**

Zupełnie świeży transport
# HERBATY
**chińsko-rosyjskiej**
otrzymał handel
# FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie, Rynek l. 45.

| | zlr. |
|---|---|
| ½ kg. Congo | 1·90 |
| „ Souchong | 2·30 |
| „ „ przedna | 3·— |
| „ „ najprzedniejsza | 4·— |
| „ Pecco | 2·80 |
| „ „ przednia | 3·— |
| „ „ najprzedniejsza | 4·— |
| „ „ żółtej | 5·— |

½ kilo herbaty Pecco karawanowej po zlr. 5, 6 i 8.
Najlepsze **Okruchy herbaciane** pół kilo po zlr. 1·50, 1·80 i 2·30.
**Przewyborny RUM bremski.**

# Szkoła fortepjanowa
koncesjonowana przez c. k. Namiestnictwo
# Kl. Markiewiczowej
**W III oddziałach od początku aż do wydoskonalenia gry.**

Bliższe szczegóły, rozkład nauki i statut można otrzymać bezpłatnie w szkole, **plac Kapitulny l. 6 II p.** Dla najwyższego kursu wspólne granie (a vista) na dwóch i czterech fortepjanach w każdą niedzielę i święto. Egzamina miesięczne i popis publiczny doroczny. Lekcje są udzielane w szkole i na żądanie prywatnie w domach.

**Skład i wypożyczalnia pianin i fortepianów**
ul. Hetmańska l. 4 we Lwowie. 2054 1 3
**Sprzedaż na raty.**

# OGŁOSZENIE
## w sprawie konwersji długu indemnizacyjnego Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 6go grudnia 1892 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr 84, przystępuje Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem do konwersji długu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego i ogłasza niniejszem, że uchwałą z dnia dzisiejszego wypowiada wszystkie dotychczas niewylosowane obligacje funduszów indemnizacyjnych na dzień **1** maja 1893 i z dniem powyższym, w którym także ich dalsze oprocentowanie ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska kasa krajowa we Lwowie, wypłacać będzie od 1go maja 1893 kwotę stu pięciu (105) złr. wa., (210 koron) za 100 złr. m. k. nominalnej wartości za wszystkie przedłożone jej obligacje indemnizacyjne, zaopatrzone w bieżące kupony, o ile właściciele tych obligacyj nie zamienią ich na obligacje nowej cztero procentowej wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki krajowej, przeznaczonej wyłącznie na skonwertowanie, względnie spłacenie długu indemnizacyjnego, albo nie zgłoszą ich do zamiany.

Obligacje nowej pożyczki krajowej mogą być użyte w myśl ustawy państwowej z dnia 4go stycznia 1893 r. Dz. u. p. Nr 6 do fruktyfikacji wszelkich majątków fundacyjnych, majątków zakładów zostających pod publicznym nadzorem, dalej kapitałów pupilarnych, fideikomisowych, depozytowych i po kursie giełdowym, jednakże nie wyżej nominalnej wartości do lokowania kaucji służbowych i innych.

Bliższe warunki zamiany obligacyj indemnizacyjnych na obligacje nowej czteroprocentowej wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki, ogłoszone zostaną w prospektach wydanych przez konsorcjum, któremu pożyczka do sfinansowania oddaną została.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych, że we własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulację tak, żeby obligacje te mogły być wcześnie na obligacye nowej pożyczki krajowej zamieniane, albo też z dniem 1go maja 1893 zrealizowane.

## Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 30 stycznia 1893.

Marszałek krajowy:
*Książę Eustachy Sanguszko w. r.*

Członek Wydziału krajowego: [illegible] Członek Wydziału krajowego: [illegible] w. r.

**Nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie**
**plac Halicki l. 14,**
opuściły świeżo prasę:
# Dzieła ADAMA MICKIEWICZA
Wydał **Dr. HENRYK BIEGELEISEN**
4 tomy 8° z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu.
W nader pięknej, oryginalnej oprawie, z wizerunkiem Mickiewicza na okładce i wyciskami w kilku kolorach. **Cena 6 zlr.**

Jestto pierwsze poprawne wydanie, obejmujące wszystkie utwory poetyckie wieszcza, napisane po polsku, **wiersze w dotychczasowych wydaniach zbiorowych niepomieszczone,** ułożone w porządku chronologicznym, tudzież warjanty z autografów poety.

## Dzieła Adama Mickiewicza
**Pierwsze wydanie krytyczne.** 2052 1 5

Zebrał, w chronologicznym porządku ułożył, uwagami i przypiskami zaopatrzył i wydał **Dr. HENRYK BIEGELEISEN.**
1 tomy 8° z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu.
W nader pięknej, oryginalnej, bogato złoconej oprawie z wyciskami i wizerunkiem Mickiewicza na okładce. **Cena 10 zlr.**

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

# JAN IHNATOWICZ
poleca
**niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne**
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

**MAGNOLINA,** twarz popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 zlr. 50 cnt.

**ORIENTALINA** (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 zlr., gąbeczka 10 cnt.

**Białe i piękne ręce!!!**
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu.
**Kremem roślinnym**
słoik 80 cnt.

**GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk**
dla wydelikacenia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 cnt.

**Proszek do czyszczenia paznogci**
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 cnt.

**Woda liliowa.** Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj biała i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. Cena 1 zlr. 50 cnt.

**Woda poziomkowa do mycia twarzy,**
zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka ¾ lit. 25 cnt.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka róg Boimów. **W Krakowie** Sukiennice l. 20. **W Czerniowcach** Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

RESTAURACJA
# TURLIŃSKIEGO
**w Krakowie**
w hotelu „pod RÓŻĄ".
**Obiad za 1 złr.**
*Środa 15-go Lutego*

ZUP. Zupa szczawiowa. Rosół, kluseczki ptysiowe. Julienne.
PRZYST. Śledź marynowany. Sztuka m. sos koprowy. Pasztet z kuropatw.
PIECZ. Sandacz, sos tatarski. Ozór maryn. püre z groch. Kotlet cielęcy z jarzynką. Wołowa naturalna.
LEGUM. Semmelschmarn. Galaretka wiśniowa.

11 lutego w sobotę na balu w Saskim hotelu zaginął w garderobie na galerji
# kołpaczek damski
**bobrowy.**
Łaskawy znalazca raczy zwrócić takowy za odpowiednią nagrodą. **Garbarska Nr. 1 parter.**

# Maszynista
żonaty, bezdzietny, z kilkunastoletnią praktyką, obznajmiony doskonale z maszynami browarnianemi, wodnemi, młynarskiemi i piłami, podejmujący się wykonywania wszelkich reperacyj takowych, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Jan Dawiec w Mszanie-Górnej, poczta Msza na-Dolna 157 1 3

# Realność
przy ulicy Krupniczej l. 3 i 5, w całości lub częściowo z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela l. 5, na I piętrze.

EGZAMINOWANA
## Ogrodniczka
szkółki froeblowskiej, z roczną praktyką **poszukuje miejsca.** Może też objąć posadę panny sklepowej. Wiadomość: **Schramek,** właściciel domu, Troppau, Schwarze-Gasse Nr. 22. 155 1 2

# Parcela budowlana
w środku Rynku Kleparskiego jest zaraz tanio do sprzedania. Wiadomość: Bazar meblowy St Michałowskiego, Kraków, Florjańska. 144 1 10

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, srebro stołowe, kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelką biżuterję ze srebra i złota
poleca
# JAN JARZYNA
Lwów,
Plac Marjacki.

# Wspólnika lub dzierżawcy
poszukuje się do pewnego, od lat kilku istniejącego i dobrze rentującego się interesu. Kaucja wymagana 4000 zlr. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurj. Polsk." pod lit. S. G.

## Magister farmacji
który przez 5 lat zarządzał apteką, poszukuje umieszczenia.
Wiadomość w biurze Wgo P. c. k Notarjusza w Radomyślu. 137 1 3

# Prośba!
**Starzec ośmdziesięcioletni** wraz z żoną wiekową, były obywatel z Królestwa, nie mogący zapracować, zrujnowany z powodu udziału w wypadkach 1846, 1863 roku, udaje się do wspaniałomyślności Rodaków o ratunek w nędzy. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Kurjera Polskiego" w Krakowie, pod l. W. Z. 131 1 ?

# Do korzystnej fabrykacji
potrzeba
**8 UDZIAŁÓW**
**po 1000 złr.**
Prospekt i warunki przesyła, subskrypcję przyjmuje Adwokat
**Dr. BUŚ w Tarnowie.**

**Na długie wieczory zimowe!**
! Najświeższe nowości !
# Wypożyczalnia książek i nut
# STANISŁAWA KÖHLERA
**we Lwowie, ul. Batorego l. 28.**
Abonament (3 tomy na raz) 40 cnt. miesięcznie. Kaucja zlr. 1. Na prowincję (10 tomów naraz) abonament 1 zlr. miesięcznie. Kaucja 5 zlr. **Najnowszy katalog właśnie opuścił prasę. Zapisywać się można codziennie.** Nuty 6 kawałków na raz 50 ct. miesięcznie. Kaucja 1 zlr.
2051 **Telefon Nr. 52.** 1 2

Poszukuje się
# SKŁADU
suchego, obszernego na parterze w podwórzu, blizko Rynku głównego. Wiadomość uprasza się do handlu **A. HAWEŁKI w Krakowie.** 145 1 4

Najwyborniejsze
# Cukry deserowe,
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały, za ½ kilo mięszanych zlr. 1·20.
½ kilo **Cacao** proszkowane w puszkach blaszanych po zlr. 1·50.
½ kilo **Czekolady** doskonałej po 80, 90 ct. i wyżej. ½ kilo **karmelków** mięszanych po 75 ct.
poleca
# Henryk Treter
właśc. parowej fabryki czekolady
**Lwów, ul Kopernika l. 3.**

**Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami**
# Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego
**w Krakowie, Rynek l. 30.** **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. M., polecają w wielkim wyborze: ubrania, jelonkowe, kurtki szwedzkie, kamizelki
[illegible]czkowe, pończochy i kamasze do polowania.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego